NALEŻNOŚC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 47 (2588). Wilno Środa 22 Lutego 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—?0 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

OBROŃCY WĄTPLIWEGO „TABU".

Gdyby brać na serjo bodaj część tego, co wypisuje prasa opozycyjna, tolerowanie przez społeczeństwo gospodarki „sanacyjnej" dowodziłoby zaniku opinji publicznej, harapem w kozi róg zapędzonej. Pisma te nietylko (i to dość skutecznie) wmawiają ogółowi, że kryzys jest dziełem rządów pomajowych, ale — korzystając z krótkiej pamięci swoich czytelników — sprawy tak przedstawiają, jak gdyby kiedykolwiek przed rokiem 1926 stosunki prawno państwowe były u nas świetne. Zapomina się o rugach partyjnych chjeno-piasta, o obsadzaniu najpoważniejszych placówek przez miłych p. Helenie analfabetów, o synekurach, rozdawanych faworytom poszczególnych stronnictw; zapomina się, że zabagnienie stosunków na Śląsku i kombinacje z kapitałem niemieckim zawdzięczamy przedewszystkiem p. Korfantemu; że nie kto inny, jeno endecja pierwsza zaczęła używać kastetu i pałki, jako argumentu w czasie wyborów; że właśnie za rządów przedmajowych żyliśmy wciąż w atmosferze zamachowo-terorystycznej i że wówczas to najswobodniej hulała samowola prowincjonalnych kacyków —etc., etc.

— Być może — odpowiada ten i ów, gdy mu te wszystkie rzeczy przypomnieć — ale wtedy, dodaje, rządy podlegały kontroli Sejmu.

Ano, niby tak. Ale cóżeśmy z tej kontroli mieli?

Czy owe przedmajowe Sejmy można było uważać za rzetelne odzwierciadlenie opinji publicznej? Czy wyborcy lepiej, niż teraz, wiedzieli, kogo tam posyłają?

Toż jeszcze dotąd mamy jedno przedstawicielstwo, wyszłe z „czystych" wyborów (tak czystych, jak poprzednie Sejmy). Jest niem warszawska Rada Miejska. A czyż głosując wtedy, między innymi, na p. Tasiemkę, wiedziałem, jakiego ananasa czynię ojcem miasta?... Z czyjejże rekomendacji dałem głos królowi paserów z Kercelaka?... Ufałem „Robotnikowi". Tak! To on polecił mi p. Siemiątkowskiego. I—co ciekawsze—w rezultacie nie „Robotnik" pierwszy zerwał z Tasiemką. Stało się naodwrót: Tasiemka wyparł się z łączności z „Robotnikiem". Dopiero od tej chwili zaczęliśmy dowiadywać się, że jest łajdakiem.

Przypominam ten fakt nie dlatego, abym chciał obciążać PPS odpowiedzialnością za czyny warszawskiego Al Capone; korzystam tylko z wyjątkowo jaskrawego przykładu, świadczącego, żeśmy do pewnych urządzeń jeszcze nie dorośli. Nikt nie wie i nigdy się nie dowie, ile mniejszych i większych „Tasiemeczek" spokojnie dotąd zasiada z łaski poszczególnych partyj? Bóg raczy wiedzieć, co one tam robią. Że w kupie fatalnie rządzą miastem — co do tego nikt żadnych nie ma wątpliwości. Ale gdy rząd zamierza wzmocnić kontrolę nad ich gospodarką, robi się gwałt — samorząd w niebezpieczeństwie!

Podobne alarmy rozlegają się dziś z racji projektu min. Jędrzejewicza.

Kiedy organizował się Uniwersytet Warszawski, prasa postępowa niejednokrotnie bezsilne podnosiła skargi na łapczywe obsadzanie katedr przez endecję. Pisano wtedy i mówiono dużo o pozostawianiu na uboczu sił wybitniejszych, a promowaniu słabszych; nie zasługi naukowe były momentem decydującym, ale stanowisko partyjne. Nic tedy dziwnego, że gdy młodzież zaczęła wyprawiać „narodowe" brewerje, jej przewodnicy nie umieli znaleźć na to żadnego sposobu. Nietylko, zresztą, nie umieli: nie bardzo im się chciało. Przez szpary patrzyli nawet, że śród motłochu, obrzucającego kamieniami pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, młodzież akademicka na pierwsze wysuwała się miejsce; wszelakie obwiepolskie wyczyny studentów mogły zawsze liczyć na ojcowską pobłażliwość znacznej części profesorów. W tym kierunku okazywali oni rzeczywiście bardzo daleko idącą tolerancje. Nie starczyło jej przecież na dopuszczenie do głosu prof. Petrażyckiego.

Czyż nie jest to dowodem opacznego pojmowania wolności nauki? W dotychczasowej naszej praktyce wygląda ona tak: chcesz się uczyć, to się ucz, a chcesz wyprawiać hece, to się zawiesi wykłady — poczekamy z nauką.

Wyśmiewamy się z pryncypjalności Rosjan, mających gotowe formuły dla każdego układu stosunków i gotowe recepty na każdy konflikt społeczny. Sami zaś czepiamy się pewnych haseł, nie wnikając zgoła w ich treść.

Wolność nauki!... Cudna rzecz. Ale czyśmy ją dotąd mieli? Czy potrafiliśmy ja stworzyć?... Formalnie —niby tak. Lecz faktycznie nauka u nas trzymana jest w obcęgach stronnictwa, handlującego nacjonalizmem. Ono wydaje patenty zarówno na polskość, jak i na uczoność, ba! nawet na nieśmiertelność w literaturze i sztuce.

Przyczyny?

Jest ich wiele. Najbardziej wszak że zrozumiałą jest ta, że naród, który przez lat blisko 200 musiał bronić swej odrębności kulturalnej przed zamachami najeźdźców, stał się na punkcie swych tradycyj wyjątkowo czuły. Że okoliczność ta sprzyjała rozpanoszeniu się zabarwionego nacjonalizmem wstecznictwa — tłumaczyć chyba byłoby zbyteczne.

Na tem właśnie wyrosła endecja, z którą w w mniejszym lub większym stopniu liczą się wszystkie stronnictwa, wszystkie instytucje społeczne, prasa, literatura, sztuka, no i — nauka.

Co jednak było w pewnym stopniu usprawiedliwione w czasach niewoli, w warunkach obecnych staje się poprostu kalectwem. Do jakich ono prowadzi potworności, uzmysłowić sobie można choćby z tego, że jedną z przyczyn śmierci Żeromskiego była naganka, na jaką się naraził po napisaniu „Przedwiośnia". Jego pogrzeb zbezczeszczony przez „akademików narodowych", był jednym z dowodów, jak ta młodzież rozumie wolność sztuki, jednoznaczną z wolnością nauki.

Najwyższy czas wyrwać u nas myśl, wyrwać opinję z tych przedwojennych obcęgów dzierżącego rząd dusz stronnictwa.

— A czyż obcęgi rządowe będą lepsze? — zapytuje demokratyczne doktrynerstwo. Uważa ono bowiem każdą akcję partyjną za przejaw naturalny; rządową — za sztuczny, narzucony.

Otóż można śmiało odpowiedzieć, że gdyby nawet nie były lepsze, to będą **inne**, a tem samem podziałają odświeżająco na zatęchłą atmosferę naszego życia umysłowego, poruszą nieco tę stojącą wodę.

Potrzeba takiej właśnie zmiany jest już dziś o tyle odczuwana, że mimo pozornego osamotnienia min. Jędrzejewicza, mimo protestów ciał profesorskich, krzyku młodzieży, wielkich mów posłów opozycyjnych, sążnistych krytyk w prasie — jakoś nie widać, aby szeroka opinja publiczna reformę praw akademickich naprawdę brała do serca. Ma tu wpływ pewien i ta okoliczność, że endecja, opanowawszy znaczną część studenterji, kiepsko jej się przysłużyła; pozbawiła ją dawnego nimbu i dawnych sympatyj mas pracujących. W ich oczach cały ten „zamach" jest wewnętrzną „burżujską" sprawą i niczem więcej. Kogo to wzrusza?

Pozatem jednak zrodził się w nas pewien autokrytycyzm: zali potrafimy sami sobą dobrze rządzić?...

Bo jeżeli — na komendę stronnictwa, któremu bezwzględnie ufałem— dopomogłem zostać ojcem miasta p. Tasiemce; jeżeli cała masa obywateli uważała, iż wolność opinji daje im prawo głośnego gloryfikowania mordercy Głowy Państwa: jeżeli pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania rozdaje kartki wyborcze tysiącom dewotek, wybierających śmiertelnych wrogów tejże właśnie ordynacji; jeżeli wolność nauki wyraża się kneblowaniem ust uczonym niezależnym, a otwieraniem ich obwiepolskim wiecownikom z pałkami — to, wybaczcie, kochani! — ale coś tu jest nie w porządku. Hasła idą do Sasa, a ich treść do lasa.

Trzeba trochę poczekać, trzeba się czegoś nauczyć, zanim ludzie wychowani na poddanych, zdobędą wyrobienie obywateli.

Wiadomo, bywają zabiegi pedagogiczne bolesne, wywołujące krzyk, płacz. Niemniej jednak skutek dają często pomyślny.

Niema ludzi nieomylnych, niema też nieomylnych rządów. Bezwiątpienia, i obecne rządy niejeden popełnia ją błąd. Jeżeli jednak opozycja zarzuca im, że się uchylają od odpowiedzialności przed Sejmem, to warto jej przypomnieć jedno: rządy przedmajowe nie uchylały się, racja: ale winnych nigdy nie było — żadne stronnictwo nie chciało solidaryzować się z ministrami, których samo obdarzało tekami. Każdemu gabinetowi wszyscy zgodnie podstawiali nogi, umywając ręce od ich polityki. Rząd Moraczewskiego potępiali socjaliści, rządy Paderewskiego, Grabskiego - endecy, od Witosa odżegnywali się ludowcy i t. d. Dziś jest inaczej. Dziś jest ktoś, co śmiało bierze na siebie odpowiedzialność — a jeżeli nie przed Sejmem, to przed historją.

Benedykt Hertz.

JAPONJA — CHINY.

Wiadomości z terenu działań.

TOKJO. (Pat.) W/g doniesień dzienników, ministerstwo marynarki zawezwało oficerów i marynarzy, aby pozostawali w pogotowiu. Ministerstwo wojny zabroniło ogłaszać wiadomości, dotyczących operacyj w Dżehol, z wyjątkiem wiadomości, zawartych w biuletynach urzędowych. W danym wypadku chodzi o to, aby Chińczycy nie mogli z tego rodzaju wiadomości czerpać informacyj o ruchach wojsk. Chociaż Japończycy nie rozpoczęli dotychczas operacyj na szerszą skalę, przeważa tu opinja, że rozpoczną je niebawem w następstwie starcia, jakie miało miejsce wczoraj wieczorem pod Czao-Yang-Su.

TOKJO. (Pat.) Ostatnie wiadomości w sprawie starcia pod Czao-Yang-Su stwierdzają, że Japończycy rozpoczęli kontratak i prawdopodobnie posuną się na Peiping celem opanowania linji kolejowej. Około 30 tysięcy wojsk chińskich skoncentrowano w trójkącie, utworzonym przez Peiping, Czao-Yang-Su i Hanling.

TOKJO. (Pat). Według wiadomości z Czang-Czun, rząd mandżurski postanowił jutro po południu wystosować do głównodowodzącego wojskami chińskiemi na froncie północnym marszałka Czang-Sue-Lianga ULTIMATUM Z ŻĄDANIEM WYCOFANIA WOJSK CHIŃSKICH Z PROWINCJI DŻEHOL. Ultimatum domaga się odpowiedzi od rządu nankińskiego w ciągu 24 godzin.

TOKJO, (Pat). Na zebraniu byłych kombatantów japońskich, w którem wzięło udział 30 tysięcy osób przyjęto rezolucję, skierowaną przeciwko Lidze Narodów i obiecującą jak najzupełniejsze poparcie rządowi. Przewodniczący związku byłych kombatantów podkreślił powagę chwili i konieczność oddania życia za ojczyznę w razie potrzeby. Podobna rezolucja była przyjęta na innem zebraniu publicznem, w którem wzięło udział 8 tysięcy osób.

TOKJO. (Pat). Operacje wojskowe w Dżehol otoczone są tajemnicą. Władze wojskowe nie ogłosiły dotychczas żadnych informacyj co do daty rozpoczęcia operacyj wojskowych na wielką skalę na północnym froncie chińskim, ale ministerstwo spraw wojskowych daje do zrozumienia, że nastąpi to wkrótce. W kołach politycznych uważają, że już obecnie na granicy Dżehol należy oczekiwać starć pomiędzy obu armjami. Japończycy, zarówno jak i wojska mandżurskie, czynią usiłowania przeciągnięcia na stronę niezależnego państwa mandżurskiego partyzantów chińskich, działających w Dżehol.

Na forum Ligi Narodów.

GENEWA, (Pat). Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów wysłuchało dziś przemówienia ministra spraw zagranicznych Hymasa, który przedstawił kolejne etapy wysiłków komitetu 19tu, poczynionych w sporze chińsko-japońskim. Mówca przypomniał pierwszy projekt rezolucji i poprawki delegacji japońskiej, które komitet uznał za niemożliwe do przyjęcia, dalej ustępstwa, które komitet gotów był uczynić Japonji, dalej nowe propozycje japońskie i wyjaśnienia, których komitet zażądał od Japonji co do tego, czy uznaje ona suwerenność Chin nad Mandżurją. Przytoczył wreszcie nową odpowiedź Japonji, w rezultacie której komitet 19-tu musiał stwierdzić, że o ile chodzi o niego, to wyczerpał już wszelka możliwą akcję pojednawczą.

Taką jest sytuacja, wobec której znajduje się Liga Narodów. Od 17-tu miesięcy czynione są wysiłki koncyljacyjne. Z początku Rada Ligi otrzymała zapewnienia, że już rozpoczęto wycofywanie wojsk japońskich do strefy kolejowej i że będzie ono kontynuowane tak szybko, jak tylko to możliwe w miarę, jak będzie zapewnione bezpieczeństwo życia obywateli japońskich i ochrona ich mienia. Japonja oświadczała wówczas, że spodziewa się urzeczywistnić ten zamiar w krótkim czasie. Dzisiaj trzy prowincje wschodnie są w dalszym ciągu okupowane. Wojska japońskie przekraczają Wielki Mur i zaatakowały Szan-Hai-Kwan. Zapowiedziane są operacje wojskowe dla zajęcia prowincji Dżehol.

Po tem scharakteryzowaniu sytuacji minister Hymans zaznaczył, że wprawdzie akcja pojednawcza będzie formalnie zamknięta dopiero przez przyjęcie przez Zgromadzenie odnośnego raportu, ale mówca nie przewiduje nowego apelu na rzecz akcji pojednawczej, gdyż nietylko byłoby konieczne, ażeby Zgromadzeniu zostały przedstawione propozycje, któreby ono mogło przyjąć, ale Zgromadzenie musiałoby otrzymać zapewnienie, że żadne nowe operacje nie będą przedsięwzięte.

Kończąc przemówienie, Hymans zaznaczył, że należy unikać nawet pozorów zbyt nagłego pośpiechu, ażeby wszystkie rządy mogły przekazać swym delegatom instrukcje.

Przewodniczący Hymans zaproponował w końcu, aby Zgromadzenie odroczyło dyskusje do piątku. Propozycja ta została przyjęta.

GENEWA, (Pat). Delegacja japońska nadesłała sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów notę w sprawie sytuacji w prowincji Dżehol. W nocie tej delegacja japońska wywodzi, że prowincja Dżehol stanowi część republiki Mandżuko, która nie może znieść obecności wrogich jej wojsk. DELEGACJA JAPOŃSKA ZAPOWIADA OPERACJE WOJSKOWE DLA PRZYWRÓCENIA PORZĄDKU w których współdziałać będą wojska japońskie i mandżurskie. Delegacja dodaje, że wojska japońskie i mandżurskie nie posuną się na południe od Wielkiego Muru Chińskiego, w okolicy Pekinu i Tien-Tsinu, chyba że ruchy wojsk chińskich zmuszą je do uczynienia tego ze względów strategicznych.

Pan Marszałek Józef Piłsudski wśród peowiaków i żołnierzy II-iej Brygady.



Z okazji uroczystości 15-lecia Rarańczy odbyły się w kasynie garnizonowem zebrania kół pułkowych b. II Brygady Legjonów Polskich. Po zakończeniu zebrań wszyscy uczestnicy zjazdu łącznie z członkami zjazdu P. O. W. Wschód K. N. 3 udali się do Belwederu celem złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu. Do zebranych przed pałacem Belwederskim przemówił b. żołnierz II pułku ułanów legjonowych, obecnie generalny komisarz R. P. w Gdańsku p. Papee, składając w imieniu zgromadzonych hołd p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Następnie w salonach Belwederu odbyło się przyjęcie wydane przez p. Marszałkowa Aleksandrę Piłsudską, w którem wzięło udział 250 delegatów obu zjazdów. Na przyjęciu obecni byli członkowie rządu z p. premjerem A. Prystorem na czele, prezes N. I. K. gen. dr. Krzemieński Jakób, prezes BBWR. poseł płk. Sławek, b. minister Skarbu Jan Piłsudski, przedstawiciele generalicji z gen. Sosnkowskim i gen. Gąsiorowskim na czele i t. d. O godz. 19,30 wyszedł do zebranych gości p. Marszałek Piłsudski. Przyjęcie zakończyło się wspólną fotografją. Na zdjęciu naszem widzimy p. Marszałka w otoczeniu delegatów.

Lakoniczny dziennik ekonomisty.

Są tacy, którzy za wszelką cenę i nagwałt chcą nakręcać konjunkturę. Właśnie teraz, natychmiast bo — bo co to jest, co jest! — Hejże ruszać się, chociażby sztucznie, byleby powstał interes. A jak powstanie — to może i pójdzie, a jak pójdzie — to i rozpędzi się i innych za sobą pociągnie. I wreszcie zadymią fabryki, zatłoczą się sklepy, a spracowani robotnicy z roczuleniem będą wspominali dawne dni bezrobotnych zasiłków.

Właśnie w Warszawie zrobił się hałas. — Jak wszystko w Warszawie — monumentalny, piramidalny, generalny. Wezwano nawet prof. Krzyżanowskiego, by opinjował nowy plan finansowy. P. profesor pokiwał głową i zdaje się — jak dotąd — nie wyraził publicznie swojej opinji. W każdym bądź razie plan jest ciekawy i mądry i cudów nie zrobi, ale zawsze może wiele pomóc, gdy dobrze będzie wykonany. Ale pocoż ten sensacyjny, opatujący, gazeciarski hałas.

Jakiż to jest plan?

Kredyty krótkoterminowe „zorganizowane", to jest udzielane przez banki państwowe i banki akcyjne, **mają być skonwertowane na siedmioletnie**, z tem, że w pierwszych dwóch latach nie będą one umarzane. W tym dwuletnim okresie rolnicy będą jedynie obowiązania do płacenia odsetek. Po dwóch latach lekkich ma rozpocząć się amortyzacja i ma trwać przez całe 5 lat. Oprocentowanie tych kredytów wyniosłoby 6 do 6,5 proc. W związku z tem ma być powołany do życia **Bank Akceptacyjny**, któryby przejął wierzytelności podlegające konwersji, stałby się żyrantem zobowiązań rolniczych i na ich podstawie **wypuściłby średnioterminowe obligacje**, albo najzwyczajniejsze weksle własne. **Obligacje te, czy weksle mogłyby być lombardowane w Banku Polskim, co spowodowałoby pewne upłynnienie wierzytelności skonwertowanej i zwiększenie obiegu.**

Jeżeli zaś chodzi o niezorganizowane krótkoterminowe długi rolnictwa, to sprawa ich ma być załatwiona w drodze utworzenia wojewódzkich urzędów roziemczych, których kompetencja rozszerzona byłaby na większą własność rolną.

I to — poza sprawą długów hipotecznych wszystko. !

* * *

Ekspresy towarowe jeżdżą sobie na P. K. P., a publiczność nic o nich nie wie. — A przecież lekkie pociągi drobnicowe, **które** zostały ostatnio wprowadzone przez Polskie Koleje Państwowe, stanowią ważną inowację. Lekkie pociągi drobnicowe to pociągi składające się z kilku wagonów i kursujące według bardzo ścisłego rozkładu jazdy, tak jak pociągi osobowe. Pociągi te przewożą możliwie jak najszybciej małe partje towarów od stacji do stacji. Opłata za przewóz normalna.

* * *

Wszystko dla polskich ryb! Żeby im było wygodniej — w Gdyni ma być wybudowana **ruchoma fabryka przetworów rybnych na statku.** Projekt przewiduje, że fabryka ta będzie wybudowana według najnowszych wymogów techniki i będzie wyrabiała — oprócz mączki rybnej, również olej rybny zwyczajny, specjalnie rafinowany.

* * *

Bankructwo Forda i wycofanie przez niego szczątków magnackiej fortuny i jednego z większych banków amerykańskich — okazało się katastrofalne. Tygodnik bankierski **„American Banker"** stwierdza te smutne fakty i podaje, że **w ubiegłym miesiącu zbankrutowały 134 banki, w pierwszej połowie lutego — 50.** Depozyty tych banków pozostałe z upadłości wynoszą 59,035,000 dolarów. Są to przeważnie drobne oszczędności sklepikarzy, robotników i innych przeważnie uchodźców. Wielu Polaków poniosło straty. Szkoda, że tych kapitałów nie ulokowali w P. K. O.

* * *

Nareszcie ceny cementu zostały zniżone. Ale bardzo niewiele. Akurat tyle, żeby można było powiedzieć, że zniżka nastąpiła. Wtajemniczeni mówią, że to tylko początek. Zobaczymy. Tymczasem panowie kupcy prywatni otrzymali 3 proc. zniżki, a jeżli odważa się nabywać za gotówkę — otrzymają dalsze 3 proc. Słowem nie wyżej 6 proc. W rezultacie **cena cementu będzie wynosiła 5 zł. 69 gr za 100 kg. przy zakupach kredytowych, a zł. 5,52 przy zakupach gotówkowych.**

Znacznie większe zniżki będą przy zakupach gotówkowych rządowych, hutniczych kopalnianych i przy tych zakupach, które będzie robiła Centrala Zakupów przy akcji budowlanej. Zniżki te wyniosą do 5 zł. 09 gr. za 100 kg.

* * *

A kolej wciąż zniża ceny. Chce najszerzej uwzględnić postulaty sfer gospodarczych. — Właśnie ostatnio uchwalono przy przesyłkach śledzi wędzonych i szprotów zniżyć taryfę przewozową o 110 proc. Przewóz wyrobów stolarskich uzyskał zniżkę prawie 20 proc. Taryfa na przewóz używanych maszyn rolniczych, adresowanych do rolników obniżona została o 15 proc.

Transporty pszenicy do młynów w Wilnie i Nowogródku do odległości ponad 360 klm. — będą korzystały ze zniżki 5 proc. i inne.

w. r.

Kronika telegraficzna.

— **Prezydent litewskiej republiki ułaskawił** z racji 15-ej rocznicy niepodległości byłego premjera i ministra finansów Petrulisa skazanego na więzienie za szereg wykroczeń służbowych.

— **Został podpisany** dodatkowy układ do francusko-finlandzkiej umowy handlowej z lipca 1931 roku.

— **Pan marszałek Senatu** Raczkiewicz powrócił dziś z Czechosłowacji, gdzie zwiedzał ośrodki życia polskiego w charakterze prezesa Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą.

— **Liczba bezrobotnych,** zarejestrowanych w P. U. P. P. na terenie całego Państwa wynosiła w dniu 18 b. m. 280,799 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 4,724 osób.

— **Odbyło się uroczyste otwarcie** Uniwersytetu ludowego przy centralnym Związku rzemieślników Żydów w Polsce.

Czy emerytury zostały obniżone?

Z dniem 1 kwietnia 1933 r. wchodzi w życie nowa ustawa emerytalna z dn. 18 marca 1932 r. W związku z tem rozeszły się pogłoski o rzekomej obniżce zaopatrzeń emerytalnych o 11.2 proc.

Plotka ta. systematycznie podawana przez niektóre źle poinformowane dzienniki, wywołuje często mylne przypuszczenie, że chodzi tu o jakąś nową obniżkę emerytur. Tymczasem w rzeczywistości sprawa zaopatrzeń emerytalnych od 1 kwietnia 1933 roku będzie się przedstawiała następjuąco:

Według dawnej ustawy emerytalnej, zaopatrzenia emerytalne były obliczane w ten sposób, że za pierwsze 10 lat służby przypadało 40 proc. uposażenia czynnego, a za każdy następny rok doliczano po 2,40 proc. tak, że po 35 latach służby t. zw. pełna emerytura wynosiła 100 proc. uposażenia pobieranego ostatnio w czynnej służbie.

Nowa ustawa z 18 marca 1932 r. wprowadziła od 1 kwietnia 1933 r. inny sposób obliczania zaopatrzeń emerytalnych i **obejmuje wyłącznie emerytów ze służby polskiej.** Według niej — za 1-sze 10 lat służby (w wypadkach trwałej niezdolności) przypadnie 30 proc. uposażenia, a za 15 lat — 40 proc., za każdy następny rok do 25 lat służby — po 2,4 proc., wreszcie za każdy następny rok (po 25 latach do 35-ciu lat) po 2,8 proc., tak. iż t. zw. pełna emerytura wynosi po 35-ciu latach służby 92 proc. uposażenia w czynnej służbie.

Nowy sposób obliczenia zaopatrzeń emerytalnych stosuje się również do osób, którym emerytury przyznano przed dniem 1-go kwietnia r. ub. i które od 1 kwietnia r. b. winny otrzymywać zaopatrzenia, obliczone przy zastosowaniu nowych zasad wymiarowych. **Z chwilą przerachowania t. j. od 1-go kwietnia 1933 r. emeryci ze służby polskiej przestają uiszczać dotychczasową 8 proc. opłatę, przewidzianą w ustawie z dnia 18 marca 1932 r.**

Otóż Izby Skarbowe, wypłacające zaopatrzenia emerytalne, przerachowują obecnie emerytury od 1 kwietnia r. b. według nowych zasad obliczeniowych i przesyłają odpowiednie dekrety. Należy przytem zauważyć, że **przerachowaniu nie podlegają zaopatrzenia emerytów zaborczych,** którzy uiszczają nadal tylko 8 proc. opłatę, jak również **nie podlegają przerachowaniu pensje wdów i sierot, których wysokość nie przekracza kwoty 50 zł., względnie 25 zł. miesięcznie.**

Widzimy więc, że pogłoski o jakiejś powszechnej obniżce emerytur są bezpodstawne i jako takie muszą być z całą stanowczością dementowane.

W. R

Uczczenie zasług woj. Jaszczołta.

W związku z przeniesieniem z Łodzi p. wojewody Jaszczołta do Wilna w ub. tygodniu zawiązał się w Łodzi komitet obywatelski dla uczczenia zasług b. wojewody łódzkiego. Komitet na pierwszem swem posiedzeniu stwierdził, że przez kilka lat swej działalności p. wojewoda Jaszczołt dobrze się zasłużył dla Łodzi.

Obwiepolacy wileńscy

przeciwko nowej ustawie o szkołach akademickich.

Wczoraj o godz. 20-tej, w sali Śniadeckich USB prezes Bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B. p. Ochocki otworzył w obecności przeszło 600 studentów wiec akademicki, zwołany w aktualnej sprawie nowej ustawy o szkołach akademickich, wniesionej do Sejmu.

Pan prezes następnie zagaił wiec dłuższem przemówieniem, w którem operował argumentami czerpanemi z pliku gazet, leżących przed nim na pulpicie. Podkreślał, coś ze dwa razy, że „do projektu nowej ustawy podejść rzeczowo nie można, i że czytając ją należy tylko śmiać się, albo płakać". Mówił całą godz., cytując oczywiście p. Komarnickiego. Kiedy audytorjum znudzone znanemi z prasy wywodami i nie słyszące (po kątach) ochrypłego głosu prelegenta, zaczęło w najlepsze głośno rozmawiać, pan Ochocki zakończył przemówienie odczytaniem rezolucji, zgłoszonej przez Zarząd Bratniej Pomocy i wezwaniem, by dyskusja nad rezolucją stała zdala od polityki i wycieczek osobistych.

Niestety sympatycy polityczni p. Ochockiego (Obwiepolacy) nie posłuchali tej rady i przebiegowi wiecu nadali wybitny charakter polityczny, obfitujący w momenty demagogiczne, wycieczki osobiste i nawet groźby. Ręka p. prezesa nerwowo drgała na dzwonku, lecz dźwięk jego w chwili potrzebnej nie rozległ się ani razu, aż dopiero pod koniec zadzwonił wesoło, gdy wniesiono do rezolucji poprawkę, **piętnującą i potępiającą wystąpienia i ekscesy Obwiepolaków na terenie innych szkół akademickich.**

Wymyślano, oczywiście, „Legjonowi Młodych", podkreślano, że Obwiepol górą! Zapowiadano walkę do ostatniej kropli krwi. A jeden z mówców tłumaczył, wyjaśniał, usprawiedliwiał niekulturalny fakt pobicia profesorów i obrażenia min. Jędrzejewicza w Warszawie. Oklaskiwano ich, oklaskiwano i jego, ale garstka stłoczona przy mównicy — reszta w zdumieniu słuchała.

Na zakończenie kiedy na liście mówców figurowały nazwiska osób, popierających rezolucje — p. Ochocki zamknął dyskusję, pozbawiając ich przy poparciu sympatyków (kto przeciw, niech podniesie rękę?) głosu i zarządził głosowanie nad rezolucją bez poprawki.

Rezolucję uchwalono.

W ostatnim punkcie rezolucji Bratnia Pomoc stwierdza „autorytatywnie", że „wniesiony do Sejmu projekt ustawy o szkołach akademickich zagraża najwyższym dobrom Narodu i Państwa(?!!), że „osłabła jedność narodową i siły społeczeństwa do walki z kryzysem (!) i z grożącem Państwu niebezpieczeństwem z Zachodu". Jak widzimy uderza pełnym akordem najbardziej aktualnych zagadnień, które stoją... zdala od ustawy. Operuje zawodną metodą naciągania argumentów.

Na zakończenie rezolucji — prośba do Sejmu i Senatu oczywiście o odrzucenie projektu ustawy.

Podkreślić jeszcze należy tendencyjne niedopuszczanie przez Prezydjum wiecu do głosu akademików, nie rekrutujących się z Obwiepolu.

Włod.

Mołotow o sytuacji zagranicznej ZSRR.

MOSKWA, (Pat). W mowie wygłoszonej na kongresie kołchozów premjer Mołotow poświęcił wiele miejsca sytuacji zagranicznej ZSRR, oświadczając m. in., że sowiecka polityka pokojowa przyniosła rezultaty dzięki wzmocnieniu potęgi obronnej Związku Sowieckiego i rosnącej sympatji mas pracujących na zachodzie. Polityka szczególnej czujności będzie jednak kontynuowana, ponieważ wiele państw m. in. sąsiadujących ze Zw. Sowieckim okazało długotrwały opór dziełu zawarcia paktów o nieagresji, co nie świadczy o ich pokojowych zamiarach.

„Musieliśmy — rzekł Mołotow — wysnuć z tego praktyczne wnioski, musieliśmy zrezygnować z niektórych interesów gospodarczych, musieliśmy przystać na niewykonanie pewnych planów produkcji, obliczonych na zaopatrzenie robotników i włościan w towary przemysłowe, musieliśmy natomiast podnieść produkcję broni, by zapewnić czerwonej armji jak najlepszą broń. W roku 1932 przystosowaliśmy szereg fabryk do produkcji wojennej".

W ten sposób Mołotow usiłował przerzucić odium za braki materjalne na barki „niedoszłych interwentów". Według mówcy zbrojenia sowieckie stoją dziś na wysokim stopniu, by nawet te państwa, które odmówiły zawarcia paktu o nieagresji, były zmuszone do ostrożności, jeżeli myślą o napaści na ZSRR.

„Sprawy w państwach kapitalistycznych — powiedział m. in. Mołotow —pogarszają się w takiem tempie, że do władzy dochodzą różnego rodzaju awanturnicy zdolni do rozpętania nowych wojen i nowych interwencyj antysowieckich". Ustęp ten komentowany jest w Moskwie powszechnie jako dość wyraźny przytyk do kanclerza Hitlera.

W końcu Mołotow wezwał do specjalnej czujności czerwoną armję na granicy zachodniej i granicy Dalekiego Wschodu, przyczem zagroził, że „jeżeli pierwsza interwencja przeszła imperjalistom na sucho, o tyle obecnie napaść na ZSRR nie zakończyłaby się dla nich tak prosto".

Opozycja Bawarji.

BERLIN. (Pat.) Minister spraw wewnętrznych Rzeszy Frick zwrócił się rządu bawarskiego z żądaniem 3-dniowego zawieszenia dziennika „Munchener Neueste Nachrichten". Żądanie to rząd bawarski odrzucił, odwołując się jednocześnie do orzeczenia Trybunału Stanu w Lipsku.

Hugenbergowski „Tag" oświadcza, że sprawa ta, aczkolwiek drobna posiada charakter zasadniczy. Rząd bawarski, jak się zdaje, jest zdecydowany wejść na niebezpieczną drogę bezwzględnej opozycji wobec rządu centralnego, która prowadzi do podważenia fundamentów związku Rzeszy.

Kolumbja — Peru.

GENEWA, (Pat). Rada Ligi Narodów rozpatrywała sprawę zatargu kolumbijsko-peruwiańskiego. Delegat Peru na sesję nie przybył, zawiadamiając, że nie ma odpowiednich instrukcyj od swego rządu. Delegat Kolumbji złożył całą odpowiedzialność na Peruwiańczyków. Rada poruczyła osobnemu komitetowi, złożonemu z trzech członków staranie się o polubowne załatwienie konfliktu.

Król Karol o zajściach w Bukareszcie.

PARYŻ, (Pat). — Wybitny reporter „Le Journal'a Geon London przyjęty był w Bukareszcie przez króla Karola. Na uwagę dziennikarza, że pewna część prasy przedstawiła zajścia komunistyczne w Bukareszcie jako wstęp do uoważnego ruchu rewolucyjnego, stwarzającego niebezpieczeństwo dla monarchji rumuńskiej, król odpowiedział, że zdaje sobie doskonale sprawę z tego, iż ostatnie zajścia w Bukareszcie zostały przez pewne czynniki wykorzystane przeciwko niemu jako królowi i człowiekowi, lecz wszystkim, którzy przewidują, rozważają a być może zmierzają do abdykacji, król odpowie słowami Mac Mahona: „J'y suis, j'y reste". Powołany na tron rumuński — oświadczył król Karol — pozostanie on wierny przysiędze, złożnej narodowi rumuńskiemu i do ostatniego tchu będzie pracował nad dobrobytem Rumunji. Powracając do ostatnich wypadków w kraju, król stwierdził, że jest to ofenzywa komunistyczna, zorganizowana za granicą, a co do której rumuńskie władze policyjne posiadają dokładne informacje.

Propaagnda komunistyczna występuje pod rozmaitemi formami i ma na celu podważenie od strony Rumunji cywilizacji europejskiej. Ponieważ akcja komunistyczna doznała w ostatnich tygodniach niepowodzenia, jest wielce prawdopodobnem, że wyrazi się ona później w innej formie, lecz działać nie przestanie. Porządek w Rumunji musi być zachowany za wszelką cenę. Król wyraził nadzieję, że władze rumuńskie potrafią skutecznie przeciwstawić się propagandzie komunistycznej, usuwając przywódców ruchu.

Odnalezienie zwłok narciarki porwanej przez lawinę.

ZAKOPANE, (Pat). Dzisiaj, po przeszło 5-godzinnych poszukiwaniach licznej ekspedycji ratunkowej Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego pod wodzą dr. Oppenheima i przy licznym udziale turystów i narciarzy znaleziono w zwałach lawiny zwłoki tragicznej ofiary dnia wczorajszego. Zwłoki, leżące w głębokości 2 i pół metra, były zmasakrowane. Czaszka strzaskana. Lewa noga w kostce i prawa powyżej kolana złamane. Wokół śnieg na znacznej przestrzeni przesiąknięty był krwią, co świadczy, że ofiara tragicznego wypadku już w czasie staczania się z lawiną poniosła śmierć.

Zwłoki przewieziono do Kuźni. Ofiara tragicznego wypadku jest młoda nauczycielka gimnazjum z Krakowa pani Kamila Kamenz.

Drugi wypadek.

STANISŁAWÓW, (Pat). W kotle górskim między Pożyrzeczką a Breckułem, obok schroniska Polskiego T—wa Tatrzańskiego na Zarośiaku, zsunęła się wczoraj olbrzymia lawina śnieżna równocześnie z kilku stron, zasypując dwudziestokilkuletniego narciarza Henryka Garapicha. O godz. 18 na miejsce katastrofy przybył oficer z 35 szeregowcami i objął akcję ratunkową. Dotychczasowe poszukiwania pozostały bez skutku.

SEJM PRZYJĄŁ USTAWĘ O SZKOŁACH AKADEMICKICH.

WARSZAWA, (Pat). Dzisiejsze obrady plenarne Sejmu rozpoczęły się o godzinie 9.20 rano. Wobec zakończenia rozprawy ogólnej nad projektem ustawy o szkołach akademickich Izba przystąpiła do rozprawy szczegółowej nad tym projektem.

Do art. 1 pos. STANISZKIS z Kl. Nar. zgłosił poprawkę, zmierzającą do zaznaczenia że szkoły akademickie mają osobowość prawną w zakresie prawa publicznego i prywatnego. Poseł SOMMERSTEIN (Koło Żyd.) zgłosił poprakwę, dążącą do zapewnienia wolności studjowana, której młodzież żydowska zdaniem posła, dotąd jest pozbawiona. — poseł KOMARNICKI uzasadniał poprawkę Klubu Nar., która ma za zadanie wyrażenie zasady, że ustrój szkół opiera się na samorządzie.

Pos. ZAHAJKIEWICZ (Klub Ukr.) wniósł aby do spisu państwowych szkół akademickich dodać na końcu art. 2-go: „Uniwersytet Ukraiński we Lwowie".

Przy art. 3 projektu, traktującym o tworzeniu i zwijaniu wydziałów i katedr, przemawiał pos. WINIARSKI (Kl. Nar.) twierdząc że artykuł ten został wprowadzony rzekomo w celach politycznych. Mówca wniósł poprawkę, aby tworzenie i zwijanie wydziałów, katedr i t. d. uzależnione było od porozumienia między ministrem i zainteresowanemi szkołami.

Do art. 8, dotyczącego urzędu rektora, pos. DĄBROWSKI (Kł. Nar.) wniósł by w ustępie 1 skreślić słowa: „Rektor jest przełożonym grona nauczycielskiego" i w ustępie 2. że „rektor zarządza majątkiem szkoły oraz rozstrzyga spory kompetencyjne".

Zkolei Izba przystąpiła do art. 9, który mówi o wyborze rektora. Pos. WINIARSKI (Kl. Nar.) ubolewa z powodu ograniczenia władzy Senatu i przerzucenia jej na rektora. Poprawki Klubu Nar. zdążają do skreślenia postanowień o zatwierdzeniu rektora w jego godności przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Mówca krytykuje następnie sposób wyboru rektora i domaga się, by rektor był wybierany na 1 rok, a nie na 3 lata.

Ożywioną dyskusję wywołał art. 11, w myśl którego orgna bezpieczeństwa mogą wkraczać z własnej inicjatywy na teren, podlegający władzy rektora. Winny są przytem natychmiast zawiadomić. Pos. STROŃSKI z Kl. Nar. omówił przepisy dotychczas obowiązującej ustawy. Staje w obronie ustawy dotychczas obowiązującej.

Przy artykule 21, mówiącym o studjach specjalnych, poseł KORNECKI zgłasza poprawki które przewidują tworzenie studjów specjalnych na wniosek Rad wydziałowych względnie Senatów.

Pos. RYBARSKI, omawiając przepisy o administracji gospodarczej szkół akademickich, zawarte w artykule 25, wystąpił przeciwko wzmacnianiu kontroli czynnika nadzorczego.

Pos. KORNECKI domagał się skreślenia artykułu 27, traktującego o komitecie administracyjnym, jako o organie doradczym rektora.

Pos. DĄBROWSKI zgłasza kilka poprawek do art. 32 i 35, mówiących o profesorach. Poprawki te mają na celu przywrócenie Senatowi roli ciała, mającego głos stanowczy, a nie tylko opinjodawczy.

Przy art. 41, który omawia sprawę opłat, poseł KORNECKI (Kl. Nar.) zgłosił poprawkę, aby ministrowi pozostawić wydawanie rozporządzeń co do wysokości opłat i sposobu ich pobierania, władze akademickie zaś mają decydować o podziale tych opłat w obrębie każdej szkoły. Przy omawianiu dalszych artykułów, poseł WINIARSKI do art. 52. dotyczcego spraw dyscyplinarnych słuchaczów, zgłosił poprawkę, by instancją dyscyplinarną do orzekania w sprawach słuchaczy był Senat.

Po wyczerpaniu dyskusji marszałek udzielił głosu p. ministrowi WR i OP Jędrzejewiczowi.

Przemówienie min. Jędrzejewicza.

Pan minister zaznaczył, że rok temu, **wkrótce po objęciu urzędu, zdecydował się postawić na porządku dziennym sprawę reorganizacji szkolnictwa. Podjął walkę ze złą reorganizacją studjów, z przerostem zbiorowych a nieodpowiedzialnych czynników i z obniżeniem poziomu życia kulturalnego pewnych środowisk młodzieży.**

W styczniu ub. roku zapowiedział p. rektorom, że ma zamiar opracować nową ustawę o szkołach akademickich, bez zmniejszenia samorządu tych szkól. W wyniku długiej pracy, w ciągu której przestudjowano wiele warjantów i norm prawnych zagranicą w tej materji, doprowadził do sformułowania tez zasadniczych, które zostały szczegółowo omówione na konferencji rektorów i na posiedzeniu Państwowej Rady Wychowania Publicznego. Projekt rozesłano do odpowiednich senatów. Skarżono się, że termin dwutygodniowy był za krótki, ale ten termin był wyznaczony na życzenie prof. Kutrzeby.

Między owym projektem a projektem wniesionym do Sejmu są zasadnicze różnice, które powstały stąd, że p. minister nie upierał się przy żadnem rozwiązaniu, że był skłonny szukać rozumnego uzgodnienia poglądów, że miał na oku istotną troskę i dobro sprawy, nie zaś przekonania partyjne lub korporacyjne. Pan minister stwierdza, że w wielu punktach pierwszorzędnych zgodził się z uzasadnionemi argumentami krytyków tam wszędzie gdzie istniałaby możliwość interpretowania ducha ustawy w sensie nadmiernej być może ingerencji rządu. Ustawa w obecnej formie różni się bardzo od dawniejszej. Pan minister porównywa artykuły obu tekstów. Np. porównywa art. 3 nowego projektu z art. 114 starej ustawy. Art. 114 ma taki ustęp: „Przepisy, odnoszące się do organizacji i reformy studjów wyda minister W. R. i O. P., przyczem, o ile chodzi o studja techniczne, handlowe i rolnicze, przepisy wyda w porozumieniu z zainteresowanemi ministerstwami". Art. 114 daje ministrowi upoważnienie w tej tak doniosłej materji, nieskrępowane absolutnie skądinąd żadnemi warunkami. Art. 3 nowego projektu. Art. 3 nowego projektu dotyczy niewątpliwie tej samej materji, co art. 114 dawnego tekstu, tylko że minister jest w nowej ustawie czemś skrępowany, musi wydać rozporządzenie a więc akt oficjalny, powołując się na artykuł ustawy podczas gdy poprzednio mógł tego nie robić i w drodze korespondecji z uniwersytetem znieść poszczególny wydział, czy katedrę. Ponadto skrępowany jest koniecznością zasięgnięcia opinji rad wydziałowych albo senatu.

Punktem spornym dalej jest zatwierdzenie rektora przez Prezydenta i rola rektora. Gdy p. minister wystąpił z tą koncepcją w rozmowach z profesorami i rektorami, którzy się z ustawą nie zgadzają, napotkał na bardzo silny opór i był zdumiony stanowiskiem, którzyby zatwierdzenie Prezydenta, powołanego przez cały naród, powinniby przyjąć jako wzmocnienie swej powagi.

Dalej p. minister zaznacza że nowy projekt zmniejsza kompetencje senatów akademickich, a powiększa kompetencje rad wydziałowych.

W sprawie stowarzyszeń akademickich istotnie są zasadnicze zmiany w projekcie i tu szczególnie występuje rola ministra oświaty. Otóż zdaniem panów — mówi minister, zwracając się do prawicy, dobrze jest, jeżeli panowie na terenie młodzieży akademickiej potrafili wychować swoje młode pokolenie, ale gdyby to zrobił minister, gdyby według swego rozumienia rzeczy chciał nadawać kierunek wychowawczy szkole, byłoby źle, albowiem panowie straca. W tej sprawie nie mam nie do powiedzenia. Wszystko dla mnie jest jasne i zrozumiałe. Minister oświaty jest ogniwem władzy państwowej w celu objęcia całego szkolnictwa, tu jednak istnieje pewne tabu, którego ministrowi nie wolno się dotknąć: to jest sprawa młodzieży akademickiej. Jakie przyczyny na odcinku ukończonego 18 lub 19 roku życia chłopca, czy dziewczyny wykluczają tę ingerencję ministra? Jakie objektywne czynniki mogą to spowodować? Tylko czynniki natury politycznej.

Uniwersytety katolickie — mówi dalej p. minister — stoją bardzo często na niezwykle wysokim poziomie wiedzy, a to są właśnie że uniwersytety, w których ani samorządu, ani autonomji żadnej niema. Jeżeli zatem poseł Dąbrowski z Klubu Narodowego bije we mnie piorunami, że ten czy inny przepis, ograniczający w tej czy innej mierze swobodę uniwersytetów, kładzie naukę polską, to nie uwierzę mu dopóty, dopóki nie zwróci się on do Ojca Świętego i nie pójdzie do niego z tą samą rekryminacją.

Panowie bronią wonej myśli naukowej. Trzej eksperci, którzy na komisji oświatowej odpowiadali, co sądzą o nowej ustawie, niewątpliwie ludzie nauki, którzy te rzeczy przestudjowali, chociażby jak prof. Wałek-Czarnecki, który bardzo gruntownie na tych rzeczach zna się, ludzie ci za samowypowiedzenie swych myśli zostali pobici. Tu wolność została narażona na duży szwank. Nie ulega wątpliwości, że ta wolność obejmuje także i wolność studjowania. Byliśmy świadkami jak dwukrotnie młodzież wyrzucała swoich kolegów z sal wykładowych i nie dopuszczała ich na wykłady.

Panowie bronią młodzież od rzekomych apetytów politycznych rządu, a któż to systematyczną pracą od wielu lat przygotowywał sobie odskocznię polityczną wśród młodzieży. Legjon Młodych istnieje, o ile mi wiadomo, niedawno.

Na ławach prawicy słychać głosy: „A Ryskalczyk"?

Minister Jędrzejewicz: Nie znam tego pana, ale mam dla niego szacunek za to, że uczyniwszy napad na wiadomą osobę, nie uciekał, lecz przyjął odpowiedzialność, czego nie mogę stwierdzić o sprawach ostatnich napadów na profesorów. Ustawa wbrew temu, co się jej zarzuca, nie znosi samorządu szkół akademickich. Co pozytywnego wprowadza ta ustawa? Wprowadza wpływ czynnika rządowego, możliwość planowej organizacji, jednolitość form wychowania, zamiast — jak dotąd — indywidualnego rozwiązywania. Ustawa nie znosi korporacyjności profesorów, a wprowadza odpowiedzialność osobistą, której dotąd było brak.

Większość zarzutów zostawiam bez odpowiedzi. Odpowiadam natomiast posłowi Czapińskiemu, który cytował z mojego artykułu w „Nowem Państwie", uważając ten cytat za wyraz mego lekceważącego stosunku do nauki i profesorów. Twierdziłem w nim, że we współczesnem społeczeństwie autorytet uczonych zmniejszył się. Ubolewam nad tem i sądzę, że jest to krzywdą dla kultury, ale twierdzę, że tak jest. W czasie obecnego kryzysu dziejowego zmniejszają się niestety potrzeby duchowe, tem większą troską należy je otoczyć. Nie będę się wstydził daty tej ustawy. Możemy się wstydzić tylko tego, że młodzież polska znieważa swych profesorów. Będę dumny, jeżeli historja połączy kiedyś moje nazwisko z tą ustawą.

Przyjęcie ustawy.

Po przemówieniu ministra zabrał głos poseł STROŃSKI, uzasadniając wniosek o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem p. ministra. Wniosek odrzucono.

Marszałek stwierdza, że dyskusja po 70 przemówieniach została wyczerpana

Wreszcie zabrał głos sprawozdawca CZUMA, który wypowiedział się przeciwko wszystkim poprawkom opozycji. Na ławach Klubu Narodowego powstaje wrzawa. Marszałek przywołuje posła Staniszkisa do porządku z zapisaniem do protokółu. Izba przystąpiła do głosowania nad poprawką posła Komarnickiego o skreślenie art. 1. Głosowano imiennie. Za poprawką oświadczyło się 108 posłów, przeciwko 198. Wszystkie poprawki klubów opozycyjnych odrzucono. Nad całością ustawy głosowano imiennie. Oddano kartek 323, w tem nieważnych 2. ZA USTAWĄ GŁOSOWAŁO 211 POSŁÓW, PRECIWKO 110. Ustawa zatem została przyjęta w 2-im czytaniu (oklaski na ławach BBWR, zaś wrzawa na ławach opozycji).

Izba przystąpiła do 3-go czytania projektu ustawy. Posłowie STROŃSKI (Kl. Nar.), PAC (Str. Lud.), PIOTROWSKI PPS) i BRYŁA (Ch. D.) złożyli krótkie oświadczenie, występując przeciwko ustawie i zgłaszając pewne poprawki Po tych oświadczeniach Izba przystąpiła do głosowania, odrzucając wszystkie poprawki. SEJM PRZYJĄŁ CAŁY WNIOSEK W 3-m CZYTANIU, wśród oklasków na ławach BBWR i wrzawy na ławach opozycyjnych. — Marszałek przywołał posła Stypułkowskiego do porządku z zapisaniem do protokółu.

OWACJA DLA P. MIN. JĘDRZEJEWICZA.

Po posiedzeniu, gdy p. minister Jędrzejewicz opuścił gmach Sejmu, licznie zgromadzona wpobliżu gmachu Sejmu młodzież akademicka zatrzymała samochód, którym jechał i urządziła na jego cześć owację.

W święto Rarańczy.



Z okazji 15-lecia przebicia się II Brygady Legjonów pod Rarańczą przez okopy austrjackie odbyła się wczoraj w sali Rady Miejskiej uroczysta akademja. Olbrzymia sala Rady Miejskiej przepełniona była publicznością, wśród której przeważały mundury wojskowych wszystkich stopni, mundury strzeleckie i dawne mundury legjonowe. Na zdjęciu naszem widzimy prezydjum akedmji. Za stołem prezydjalnem siedzą od strony lewej: gen. Pasławski, gen. Zając, płk. Sławek i gen. Górecki. Przed mikrofonem prezmawia gen Rydz-Śmigły.

Katolicyzm rewolucyjny — w Ameryce.

„Gazeta Warszawska" sygnalizuje radykalizację kościoła katolickiego w Ameryce.

Bolszewizm — mówią katolicy myśliciele duchowni i świeccy — może wybuchnąć w Stanach Zjednoczonych, o ile kapitalizm nie zdecyduje się współdziałać z innemi czynnikami życia społecznego w zaprowadzeniu nowego porządku rzeczy. „Nie ulega wątpliwości, że jakaś rewolucja społeczna się gotuje. Kwestją jest jedynie to, czy ta rewolucja odbędzie się pokojowo czy też krwawo". A dalej: „Chrystjanizm nie został zaprowadzony w celu podtrzymania systemu kapitalistycznego, zaś słowa Papieża, który powiedział, że katolik nie może być socjalistą, nie oznaczają wcale, że katolicy są związani rękami i nogami, duszą i ciałem, z obecnym kapitalistycznym systemem".

Tak mówią wyżsi dostojnicy kościoła w Stanach. Jednocześnie odbywa się szereg konferencyj katolickich, konkludujących stale jedno — kapitalizm to przeżytek, paradoksalny anachronizm, niesprawiedliwość społeczna. Uniwersytet katolicki konkuruje z uniwersytetem technokratów w koncypowaniu projektów gospodarki planowej.

W związku z tem W. Rzymowski w „Kurjerze Porannym" pisze:

„Nic bardziej charakterystycznego dla ewolucji, przeżywanej obecnie przez świat, uginający się pod kryzysem, niż pośpiech, z jakim kościół rzymsko-katolicki rozluźnia a nawet przecina węzły, łączące go z kapitalizmem.

Warunki amerykańskie sprawiły, że tam zjawisko to występuje najwyraźniej. W Stanach jest 25 milj. katolików — przeważnie ubogiego proletarjatu, tak religijnie jak i materjalnie dość jednolitego. Podzielony na liczne sekty protestantyzm jest oficjalnem wyznaniem plutokracji. Katolicyzmowi więc przypada z natury rola przemawiania językiem buntu przeciw niesprawiedliwościom socjalnym. I duchowieństwo ulega tej kierunkowej, wytwarzając dokoła siebie rewolucyjną myśl społeczną również i wśród inteligencji laickiej. Język, jakim przemawiają przedstawiciele szczytów hierarchji kościelnej w Ameryce, różni się nieco od tego, którego używają te sfery w Starym Świecie. Język ten nie odbiega od tenoru głosicieli skrajnych doktryn socjalnych.

Pod naciskiem życia rwie się wielowiekowa tradycja społecznego kościoła z posiadającymi i możnymi. Otwiera się ponownie stara droga pierwszych wieków chrześcijaństwa do serc ludzkich przez radykalizm społeczny. Czy kościół katolicki wróci na tę drogę czy wyciągnie z tego wszelkie konsekwencje? — Historja oswaja nas z niespodziankami, a nurt socjalny jest wartki.

Odczyt b. min. Zaleskiego.

Na zaproszenie „Aliance Francaise" wygłosił b. min. Zaleski w auli Uniwersytetu Warsz. odczyt p. t. „Polityka Niemiec w stosunku do Polski w epoce wielkiej wojny". Na odczyt ten, wygłoszony w języku francuskim przybyli p. min. Beck. ambasador Francji Laroche, przedstawiciele świata politycznego i prasy. Autorytet i kompetencja min. Zaleskiego pozwoliły mu dać obfity materjał, dotyczący gospodarki, poczynań i właściwych zamierzeń obu państw centralnych na ziemiach Polski. Wykazując na faktach i dokumentach agresywność Niemiec, min. Zaleski obalił rozsiewane przez propagandę legendy o „czarnej niewdzięczności" Polski za to, co Niemcy jej „dawały" w czasie wojny. Sprawa „pasa ochronnego", historja gospodarki na ziemiach zajętych, materjał statystyczny wreszcie wykazały dowodnie na czem to „dawanie" polegało.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Londyn 30,67 — 30,82; Nowy York kabel 8,905 — 8,925 — 8,885; Paryż 35,11 — 35,20 —35,02; Szwajcarja 173,60 — 174.03 — 173.17 Berlin w obrotach prywatnych 213,05.

PAPIERY PROCENTOWE: Pożyczka budowlana 45; 4 proc dolarowa 59 — 59,25; 8 proc. obl. kom. BGK 93; BGK 93; 4 i pół proc LZ ziemskie 37,50 — 37,25.

Skuteczna rada.

Lepiej nie palić papierosów, aniżeli palić — mówią ludzie ostrożni, a nieraz nawet tacy lekarze, którzy sami są nałogowemi palaczami. Niedawno nawet rozwinęła się oryginalna dyskusja na łamach czasopism ukraińskich na tle zaprzysięgania ludności przeciw paleniu tytoniu. Oto jedno z czasopism zdradziło, że redaktorzy i wydawcy pisma, zaciekle propagującego wstrzemięźliwość tytoniową, sami są nałogowymi palaczami. — Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe. Łatwiej jest komuś radzić, niż samemu zgodnie z tą radą czynić. Lekarz który wziął honorarjum za wizytę ma spokojne sumienie, gdy zalecił pacjentowi abstynencję. Ojciec ma swoją rację, gdy radzi potomkowi nie palić ze względów oszczędnościowych i zdrowotnych. Ale sami palą. Bo to jest nałóg najbardziej rozpowszechniony.

Nie wdając się więc w dyskusje zasadnicze, jednakże wszakże stwierdzić należy: należy wiedzieć, jak i co palić. W tym kierunku zasługuje na uwagę nowe czasopismo p. n. „Wiadomości Tytoniowe" (Nowy Świat Nr. 4 Warszawa), które prócz zarządzeń dotyczących kupców tytoniowych, wprowadziło bardzo użyteczny dział porad dla palaczy. W Nr. 1 z dnia 5 bm. np. radzi palić papierosy w bibułce samotlącej a nie natłuszczanej — czyli gasnącej, gdyż bibułka samotląca spalając się sama szybciej od tytoniu, jest o tyle higjeniczniejsza że nie wciągamy do płuc dymu z papieru, zawierającego uboczne szkodliwe produkty. — Szczególnie szkodliwe jest twierdzą fachowcy — parokrotne zapalanie papierosa z natłuszczaną bibułką, bowiem przy pierwszem pociągnięciu wchłaniamy dym z spalającej się wolno czarnej obwódki papierosowej.

Do tych spraw jeszcze wrócimy dając czytelnikom możliwie praktyczne w tym względzie rady.

M. C.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Litwini budują port strategiczny na Niemnie.

Władze litewskie projektują w rb. na wiosnę przystąpić do budowy portu rzecznego na Niemnie w rejonie Raudoniszek położon. w pow. kalwaryjskim. Port ten ma służyć dla celów handlowych oraz strategicznych, gdyż Raudoniszki znajdują się w promieniu kilkunastu klm. od granicy polskiej i niedaleko od granicy pruskiej.

Budową portu na rzece Niemnie są również zainteresowani przedstawiciele litewskiego przemysłu, handlu i lasów.

W głowie zamiast oleju — ołów.

Wczoraj na peronie dworca w Krzywiczach przed odejściem pociągu do Wilna miał miejsce następujący wypadek:

W chwili gdy pociąg ruszył, jakaś przyzwoicie ubrana panna, stojąca na peronie wydobyła nagle z torebki rewolwer i przyłożywszy go do skroni ,dwukrotnie wystrzeliła.

Młodą desperatkę przewieziono w stanie bardzo ciężkiem do szpitala powiatowego gdzie ustalono że jest nią niejaka Helena Narbutówna zam. w Krzywiczach. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

Wilejka.

OŚWIATA POZASZKOLNA W SANGUCIEWIE.

Bezinteresowna społeczno-oświatowa praca kilku osób dla ludu i z ludem dobrej woli daje tu dobre rezultaty. Jak prawie wszędzie tak i tutaj były różne trudności do pokonania, ale uporano się z niemi.

W roku 1929 założono kółko rolnicze liczące dziś 28 członków, na którego czele stoi obecnie jako prezes p. Feliks Żyłko, zastępca wójta światły obywatel i rozumny gospodarz. Sekretarzem kółka jest p. Wojciech Janowski, mający za sobą rolnicze studja. Kółko prowadzi drugi rok przysposobienie rolnicze (obecnie dwa tematy: marchew i ziemniaki. Prócz tej pracy członkowie kółka rolniczego uczęszczają systematycznie na zajęcia do świetlicy, którą prowadzi kierowniczka szkoły p. Janowska członkini Zw. Naucz. Pol. Ponadto pracują w świetlicy: p. Janowski, p. F. Żyłko i inni. W świetlicy istnieje chór dwugłosowy, zespół amatorski i kurs haftu i szycia. Wszyscy świetliczanie młodzi i starzy czytają gazety: „Przysposobienie Rolnicze", „Kurjer Wileński", „Gospodarz Kresowy" i inne, książki rolnicze i beletrystyczne, słuchają pogadanek rolniczych i biorą udział w dyskusji, grają w gry stolikowe i towarzyskie, bawią się przy patefone oraz przy wiejskiej orkiestrze.

Lubią też urządzać przedstawienia. W roku ubiegłym odegrano sztuczkę „Kajcio", a obecnie w dniu 12 lutego b. r. odegrano pod reżyserją p. Janowskiego obrazek z życia ludu wiejskiego w 3-ch aktach przez Piotra Kołodzieja p. t. „Sąsiedzi". Aktualną treść sztuki uwypukliła staranna gra artystów. Na scenie występowali: pp. Feliks Żyłko, J. Pracuta, Fr. Różko, M. Benicewicz, P. Murawski, Z. Żyłko, Wł. Murawski, Fr. Żyłko, J. Gryszkiewicz i H. Smoleński. Dość obszerną salę szkolną wypełniła po brzegi miejscowa ludność, przybyło też okoliczne nauczycielstwo i przedstawiciele inteligencji.

Po przedstawieniu instr. ośw. Poz. z Wilejki wyraził szczere uznanie dla grających, dziękował za położone wysiłki i zachęcił do dalszej wytrwałej pracy. Następnie odbyła się wspólna zabawa taneczna w świetlicy, a w międzyczasie chór świetlicowy wykonał głosowo kilka piosenek, zbierając zasłużone oklaski.

Za zebrane z przedstawienia 37 zł i 30 gr zostanie zakupiona siatkówka i piłka nożna, gdyż świetliczanie znaczenie sportu również dobrze rozumieją.

Stwierdzić trzeba z radością, że opisana wyżej praca wywarła już duży dodatni wpływ na miejscową młodzież i ludność starszą, wybijając z głów ludzkich przesądy i dzikie obyczaje, a zaszczepiając bardzo wiele pierwiastków pożytecznych.

K. Br.

Brasław.

S. U. S.

Istnieje w Brasławiu organizacja Skarbowców „Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych" t. zw. S. U. S., która odznacza się kinetyką organizacyjną, gdyż często rekrutują się z niej organizatorzy różnych imprez kulturalnych i dochodowych, z których zyski przeznaczone są na cele dobroczynne, w pierwszej mierze na bezrobotnych.

Niedawno S. U. S. urządził w Brasławiu wielki bal skarbowców (1. II. 33 r.) który udał się w stu procentach. Dekoracja sal staranna, jakiej dotychczas nie było. Bawili się urzędnicy, ziemiaństwo i nauczycielstwo — chociaż w mniejszej mierze. Zysk był nadspodziewany, cały przeznaczono na fundusz bezrobocia.

Urządzenie balu w dobie takiego kryzysu mogłoby być powodem doszukiwania się złej woli i lekkomyślności skarbowców, zważywszy jednak doniosłość celu i jego pozytywne skutki należy dobrej woli skarbowców przyklasnąć.

Tak sympatycznego balu w Brasławiu nie było. Obecny

NOWA PLACÓWKA P. C. K

Dnia 15-go lutego b. r. odbyło się w Brasławiu zebranie organizacyjne Polskiego Czerwonego Krzyża. W skład zarządu weszli: pp: starosta Trytek, Mikulicz-Radecka, poseł na Sejm Kwinto, dyrektor szpitala sejm. dr. Kołosowski, oraz szereg osób z miejscowej inteligencji.

W najbliższym czasie nowopowstały Oddział uruchamia kurs drużyn ratowniczych P. C. K.

Słonim.

Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH.

W miesiącu lutym odbyła się odprawa Prezesów i Sekretarzy Straży Pożarnych pow. słonimskiego, na którą przybyło 32 osoby reprezentujące 24 Straże Pożarne z całego powiatu. Zebranie zagaił w zastępstwie Prezesa Związku Okr. Straży Pożarnych (który nie mógł przybyć z powodu niedyspozycji) p. Wysocki — oddając przewodnictwo instruktorowi powiatowemu Str. Poż. p. Uurkowskiemu.

Przewodniczący wygłosił dłuższy fachowy referat o organizacji Straży Pożarnych. — Podkreślił na wstępie znaczenie Zarządów Straży w organizacji, uprawnienia statutowe i wpływ Zarządu na członków oraz na inne organizacje W dalszym ciągu swego przemówienia żądał ubezpieczenia strażaków w Kasie Strażackiej, a koni w kasie zapomogowej. Szczególną uwagę należy zwrócić na opłacanie składek członkowskich jako na bezwzględny obowiązek organizacyjny. Ponadto polecа, by układano preliminarze budżetowe oraz sporządzono sprawozdania roczne. Na zakończenie swego przemówienia prelegent stanął na stanowisku, ażeby istniała współpraca Zarządów z drużyną w kierunku — ZOSP., OPG., PW. i WF. Należy propagować jak tylko można PW. i WF. w społeczeństwie. Natem p. Nurkowski skończył referat. Następnie wywiązała się dość ożywiona dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni. Wszystkie wnioski stawiane przez p. Nurkowskiego przeszły. Na zakończenie zebrani prosili by podobne odprawy odbywały się częściej ,ponieważ dają wiele korzyści pod względem fachowych wskazówek. Poza tem uchwalono szereg wniosków o odznaczenia.

Mołodeczno.

WYBORY NOWEGO BURMISTRZA.

Dnia 16 lutego w magistracie mołodeczańskim odbyły się wybory nowego burmistrza przy ogromnem zainteresowaniu całego społeczeństwa. Wysunięte były trzy kandydatury, obrany zas został absolutną większością Tadeusz Kylski długoletni pracownik Wydziału Pow. w Mołodecznie, cieszący się dużą popularnością, jak w sferach najszerszych mas społeczeństwa tak i władz nadzorczych.

I. S-m.

Z pogranicza.

SPEKULANT CZERWONCAMI WPADŁ W RĘCE G. P. U.

Na stacji Niegorełoje agenci G. P. U. i służba celna wykryli w jednym z bagaży pasażera, jadącego z Berlina przez Warszawę do Moskwy kilkanaście tysięcy rubli i większą sumę czerwońców. Zatrzymanym okazał się znany przemysłowiec koloński ,który rzekomo pod pozorem interesów z trustem sowieckim uprawiał spekulację walutami, a przeważnie czerwońcami i rublami sowieckiemi.

Spekulanta zatrzymano aż do wyświetlenia sprawy.

POŻAR OBOZU INTERNOWANYCH. ROZBIEGŁO SIĘ 200 WIĘŹNIÓW.

Ze Stołpców donoszą iż spłonął ubiegłej nocy jeden z największych obozów dla internowanych, znajdujący się w Lachowiczach, oddalonych o 9 klm. od stacji Niegorełoje. W czasie gdy wybuchł pożar w obozie znajdowało się około 200 osób internowanych i zatrzymanych na garnicy więźniów. Internowani z chwilą wybuchu pożaru rozbiegli się, tak iż żadnego nieszczęśliwego wypadku z ludźmi nie zanotowano. Kilku internowanych przedostało się na teren polski w rejonie Kołosowa, kilkanaście osób w czasie obławy zatrzymano na granicy, kilku postrzelili agenci G. P. U. reszta zbiegów ukrywa się w lasach. Wobec tego, iż żaden z internowanych w obozie nie padł ofiarą pożaru G. P. U. podejrzewa, iż obóz został podpalony.

DO POLSKI ZBIEGLI DWAJ ŻOŁNIERZE SOWIECCY.

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem na teren polski przedostało się dwóch żołnierzy sowieckiej straży granicznej. Żołnierze zbiegli przed aresztowaniem, gdyż utrzymywali łączność z przemytnikami.

ZOSTAŁ POSTRZELONY PRZEZ STRAŻNIKA LITEWSKIEGO.

Z Oran donoszą, iż litewski strażnik postrzelił Jana Kozłowskiego, mieszkańca wsi Dolne Pole. Kozłowski był zatrudniony w lesie przy wyrębie drzewa.

GŁUPIA DEMONSTRACJA.

Z pogranicza donoszą, iż w Muśnikach podczas uroczystości 15-lecia niepodległości Litwy młodzież litewska urządziła demonstracyjny pochód przez ulice miasteczka. W czasie pochodu młodzież gdy przechodziła przed budynkiem polskiej szkoły powszechnej poczęła rzucać kamienie, wybijając kilka okien Jeden z kamieni trafił w głowę nauczycielkę Janinę Podhorską. Pochód ruszył dalej, zaś sprawcy rzucania kamieni ukryli się w tłumie.

ZEMSTA I ŚMIERĆ PRZEMYTNIKA.

Ze Święcian donoszą, iż przed trzema dniami spaliła się litewska strażnica Dumejki. Podpalenia dokonał jeden z przemytników, którego w pościgu zastrzelono.

UJĘCIE PRZEMYTNIKÓW.

W d. 20 bm. na pograniczu polsko-litewskiem zatrzymano Gulejkę Antoniego oraz dwóch osobników nieustalonego nazwiska, którzy dostali się na teren polski z przemytem.

ZBBIEGLI DO POLSKI.

W dniu 18 bm. nielegalnie przekroczyła granicę państwa rodzina Gławińskich, składająca się z 5 osób, uciekając do Polski na terenie pow. nieświeskiego, z Rosji Sowieckiej. Zbiegowie otrzymają prawo azylu.

Spalił się młyn.

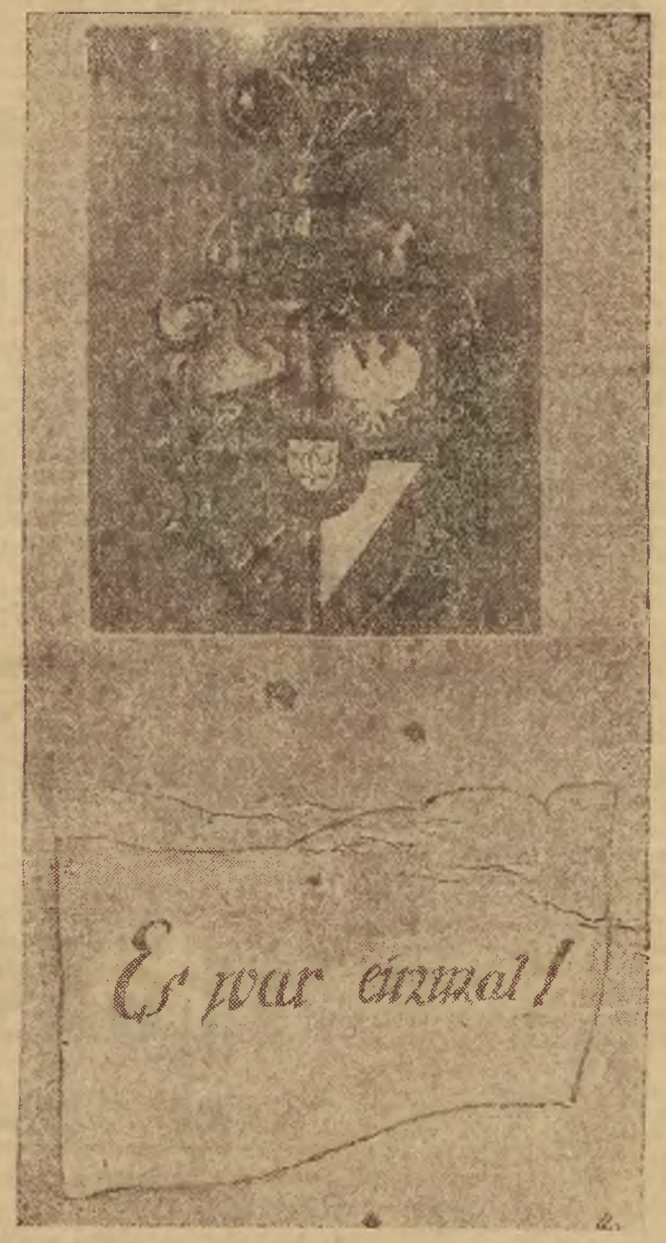
W Milaszewiczach gm. wiśniewskiej spalił się młyn Stanisława Drewnowicza. W młynie spłonęło 36 pudów pszenicy. Pożar powstał z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Straty wynoszą około 20 tys. złotych

Ścinając drzewo, pozrywał druty telefoniczne.

Na linji Kurzeniec—Wilejka została przerwana łączność telefoniczna. W ciągu dwóch godzin nie było połączenia z temi miastami

Początkowo sądzono, iż ma się tu do czynienia z zamachem sabotażowym, lecz przeprowadzone dochodzenie stwierdziło, iż uszkodzenie linji spowodował przez nieostrożność Stanisław Derkacz mieszkaniec gminy kurzenieckiej ,który ścinając drzewa, zerwał przewody telefoniczne.

„Kultura" studentów niemieckich w Gdańsku.



W ostatnich kilku tygodniach zdarzyły się na Politechnice gdańskiej kilkakrotne wypadki zrywania tablic z godłami polskich związków akademickich przez studentów niemieckich. Ostatni taki fakt wydarzył się dn. 14 b. m. z tablicą korporacji „Wisła". Wydarzenie to dało rektorowi Politechniki powód do wystosowania do korporacyj polskich pism, w któych stwierdza ,iż by nie zakłócać spokoju i porządku na Politechnice musi odwołać zgodę na umieszczenie nowych tablic korporacyj polskich"

W związku z tem odbyło się zebranie zwołane przez bratnią pomóc studentów Polaków Politechniki Gdańskiej celem zaprotestowania przeciwko wandalizmowi uprawianemu w murach Politechniki gdańskiej przez studentów niemieckich. Uchwalona na zebraniu rezolucja domaga się kategorycznie zezwolenia na zawieszenie tablic korporacyj polskich.

Na zdjęciu naszem widzimy zerwaną przez studentów niemieckich tablicę korporacji „Wisła", u dołu kartkę z napisem ,Es war einmal" zawieszoną w miejsce zerwanej tablicy.

Krwawa bójka pomiędzy braćmi.

Wczoraj po południu w domu przy ulicy Szpitalnej Nr. 7 stoczyli ze sobą krwawą walkę dwaj bracia: 20-letni Wacław Chocianowicz i 15-letni Wiktor Ch.

Podczas bójki młodszy Wiktor został ugodzony przez starszego Wacława twardem narzędziem w głowę skutkiem czego odniósł bardzo poważne uszkodzenia ciała. Nie uniknął również pokaleczeń i starszy brat.

Na krzyki bijących się nadbiegli sąsiedzi, którzy położyli kres awanturze.

Zawezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził, że Wiktor Ch. doznał złamania czaszki i wstrząsu mózgu. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala żydowskiego.

Starszego brata po opatrzeniu pozostawiono na miejscu.

O wypadku powiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie. (c).

Krwawa batalja po sutej libacji.

Stefan Kropow robotnik z okazji niedzieli zaprosił kilku znajomych do siebie na zabawę.

Goście bawili się wesoło tem bardziej, że wódki i jadła było dostatecznie, a gospodarz niczego nie skąpił.

Około godziny wpół do pierwszej w nocy kiedy wszyscy mieli już porządnie w „czubie", powstała kłótnia, która szybko zamieniła się w krwawą bójkę.

W ruch poszły krzesła talerze, noże i t. p. W kilka chwil pokój zamienił się na rumowisko. Szyby zostały wytłuczone, meble połamane. Na podłodze zaś wśród potłuczonych talerzy i szkła tarzali się przeciwnicy.

Krzyki i nawoływania kobiet o pomoc zmąciły ciszę pogrążonej w śnie dzielnicy. Zaalarmowano wreszcie 4 komisarjat policji, skąd wysłano kilku policjantów. Bójkę zlikwidowano.

Na „polu walki" pozostało trzech poważniej i kilku lżej rannych.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ciężko rannych: Kazimierza Makiewicza (Nowo Popławska 6), Józefa Żaworonka (Krupniczy zaułek 5) oraz Leona Horylonda (Jerozolimska 26) do szpitala Św. Jakóba.

Według orzeczenia lekarzy szczególnie ciężki jest stan Żaworonka, który walczy ze śmiercią. Pozostałych mniej poszkodowanych lekarz pogotowia opatrzył na miejscu.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia zatrzymano Władysława Szumskiego (Wiłkomierska 52), braci Jana i Władysława Własowych (Krzywa 29). Władysława Kumińskiego (Lwowska 56) oraz Stanisława Anenka (Lwowska 61). (c).

Rabin Dokszyc oskarża.

Ghetto miasteczka Dokszyce przeżywa sensacyjne dni. Oto rabin Morduch Jankiel Golinkin oskarża przed sądem studenta USB Bera Pliskina o zniesławienie go w notatce pt. „Brzydkie czyny rabina". zamieszczonej w „Wilner Radjo" w m. kwietniu ub. r.

Od wyniku tego procesu zależy wiele. Rabin M. J. Golinkin, patron dokszyckiego rel. stronnictwa sjonistycznego tak. zw. „Misnagów" został wybrany na rabina w roku 1924 i sądził, że godność tę będzie piastował dożywotnio. Tymczasem kilka lat temu życie gminy żydowskiej zostało zmienione nową ustawą i wybrano nowego rabina. Szejnina rabiego drugiego stronnictwa sjonistycznego „Chasydów".

Między obu stronnictwami i zwolennikami rabinów rozpoczęły się waśnie, które znalazły oddźwięk w notatce w „Wilner Radjo". Wzmianka nazwała m. in. rabina Golinkina — „moser" po hebrajsku denuncjatorem. Zarzuciła mu, że doniósł prokuraturze niezgodnie z prawdą, iż Szejnin nie ma obywatelstwa. Golinkin tego nie czynił. Zniewaga dotknęła go tem boleśniej, że zgodnie z talmudem „moser" nie dostąpi w życiu pośmiertnem żadnych łask Wiekuistego. Dyskwalifikowało go to jako rabina. Musiał oczyścić się z zarzutu. Skierował sprawę do sądu.

Wczoraj odbyła się rozprawa. Zbadano kilkunastu świadków. Ber Pliskin dowodził, że napisał prawdę.

W obronie Pliskina wystąpił mec. Rudnicki, z ramienia rabina G. mec. Barańczyk.

Sąd zapowiedział wyrok na dziś na godz. 12-tą w południe. *Włod.*

Łzy skruchy bigamisty.

Na ławie oskarżonych zachowywał się nie po męsku, na co zwrócił uwagę sędzia Matusewicz i prosił, by zapanował nad nerwami.

Płakał rzewnemi łzami, które spływały dosłownie strumieniem z jego męskiej twarzy.

Ma lat 35. Służył w wojsku. Podczas wojny odznaczył się męstwem. Przed Sądem Apelacyjnym Ludwik Strawiński gorzko płakał.

Żałował, że się ożenił po raz drugi, — że popełnił bigamję, że związał życie z dwiema kobietami naraz.

Dlaczego?

Pierwszą żonę Helenę z domu Stankiewiczównę poślubił w roku 1919 w m. Jekaterynosławiu. Była prawosławną, więc ślub odbył się w cerkwi.

Po powrocie do kraju żyli w zgodzie kilka lat Mieli troje dzieci. Przed paru laty zaczęli się kłócić i rozeszli. Dzieci zabrał Ludwik S. i wyjechał do Gdyni, gdzie uruchomił fryzjernię. Po pewnym czasie trzeba było wyrobić kartę rzemieślniczą.

W tym celu przyjechał do Wilna. Poznał tu prześliczną Janinę Białkowską, w której się zakochał. Udał się do Kurji Metropolitalnej i zapytał, czy ślub jego z Heleną jest ważny. Odpowiedziano mu, że w świetle prawa kanonicznego kościoła — nie i że musi wziąć ślub z nią w kościele.

Strawiński wziął ślub, ale z Białkowską. Połączył ich proboszcz kościoła św. Piotra i Pawła. S. zadowolony odjechał do Gdyni, zabierając nową, młodą małżonkę. Dowiedziała się jednak o tem jego pierwsza żona i zaskarżyła o bigamję.

W sądzie okręgowym S. nie przyznawał się do winy. Twierdził, że Helena była tylko jego kochanką, a te dokumenty, które przedłożyła sądowi, są sfałszowane. Sąd Okr. skazał go na 2 lata więzienia.

Wczoraj S. przed sądem apelacyjnym przyznał się do winy, wykazał skruchę, popłakał i został ukarany 1 rocznem więzieniem, po zastosowaniu amnestji 6 m. w. Ponieważ S. siedział na Łukiszkach 14 miesięcy, wypuszczono go na wolność.

Obronę wnosiła pani mec. Falewicz—Sztukowska. *Włod.*

Zagadkowy pościg i wylądowanie sowieckiego samolotu pod Bastunami.

(Bastuny, tel. własny).

Wczoraj ludność osiedli pogranicza polsko-sowieckiego była świadkami niecodziennego wypadku. Nad granicą pojawiły się nagle 3 samoloty sowieckie szybujące w kierunku Polski. Pierwszy samolot, który wybił się na czoło i znacznie wyprzedził 2 pozostałe, był przez tych ostatnich gęsto obstrzeliwany ogniem karabinów maszynowych. Strzelali do niego również z ziemi strażnicy sowieccy. W pewnej jednak chwili lecące z tyłu samoloty sowieckie zaniechały pościgu. Tajemniczy aparat wraz z pilotem przebył znaczną część woj. nowogródzkiego i wylądował o godzinie15.30 około wsi Łopaciszek w gminie żyrmunskiej, pow. lidzkiego.

Podczas lądowania samolot, zaopatrzony w karabin maszynowy i pod wozie na nartach — wywrócił się, doznając uszkodzeń, przyczem narty uległy złamaniu. Lotnikowi, który został ogłuszony i stracił przytomność — pośpieszyła z pomocą nadbiegająca ludność.

Z muzyki.

Wil. Tow. Filharmoniczne: Recital fortepianowy Aleksandra Borowskiego.

Poziom sztuki wirtuozowskiej doszedł w naszych czasach do takiej wyżyny, iż trzeba bardzo wybitnych kwalifikacyj, bardzo wyraźnej indywidualności, aby odtwórca mógł w należyty sposób zająć audytorjum, porwać je mocą własnego odczuwania i oddania intencji kompozytora. Doskonałość techniczna tylko — nie wystarcza, jest ona obecnie niezbędnym warunkiem każdego występu publicznego, do doskonałości odtwórczej konieczne są jeszcze czynniki wyższej miary, stanowiące o wyraźnej fizjognomji interpretacji. Takiej wyraźnej fizjognomji interpretacja Aleksandra Borowskiego nie posiada. Gra jego ma wszelkie znamiona poprawności zupełnej, tak pod względem sumienności technicznej, jak i pod względem przeprowadzenia idei utworu, natomiast brak tu odpowiedniej temperatury przeżycia subjektywnego, mogącej w sposób przekonywujący, oddziałać na gorętsze przeżycie słuchacza. Zostawia to wrażenie ogólne sztuki niezaprzeczenie poprawnej, nieledwie konwencjonelnej.

Program recitalu Aleksandra Borowskiego zawierał utwory różnych stylów (Bach, Beethoven, Brahms, Prokofiew, Strawiński, Chopin, Liszt), i dawał możność wielostronnego oświetlenia charakteru poszczególnych dzieł co, niestety, nie zostało wyzyskane. **A. W.**

KINA I FILMY.

„MĘŻCZYŹNI W JEJ ŻYCIU"

(Casino).

Kiedy dany film jest naprawdę „kinowy", a kiedy nadto „teatralizuje"? Granica tu, jak wszelkie granice w życiu jest dość subtelna. Można jednak ustalić pewne kryterjum, według którego każdy dramat filmowy będzie można z dostateczną ścisłością z punktu widzenia stosunku tych dwóch, w pewnej mierze — wyłączających się wzajemnie wpływów, ocenić. Tem kryterjum będzie stwierdzenie w jaki sposób zostało wyrażone w filmie to, co jest w nim najważniejsze. Był w r. ub. w Wilnie film Lubitscha „Człowiek którego zabiłem". Nazwałem go teatralnym, o co oburzano się na mnie z różnych stron w słowie (w „Słowie" też) i w druku. Przytaczano różne przykłady prawdziwie „filmowego języka" w tym dramacie teatralnym przykłady zupełnie drugorzędne zapominając o tem, że sedno filmu było typowo teatralne Punkt kulminacyjny dramatu spoczywał w typowej, djalogowej akcji scenicznej. Mimowoli ciągle myślało się: Jakżeby to wyszło na scenie.

Pytanie. Dlaczego ten podział? Czy nie wszystko jedno, czy dane dzieło na ekranie skłania się bardziej w stronę teatru, czy kina? Najważniejsze. aby było dobre, a to zależy od tego, kto je tworzy etc. Jest w tem wszakże. tylko jedna prawda, że metoda sama nie stworzy dzieła. musi być jeszcze twórca. Ale metoda ułatwia twórczość, sprzyjając jej doskonaleniu, kierując ją na właściwe drogi. Stwierdzono już tysiąkrotnie znaczenie t. zw. tworzywa w sztuce. Tworzywo czy materjał jest swoistym atrybutem każdej gałęzi sztuki i umiejętność właściwego stosowania go, jest jedną z podstawowych zasad rzemiosła artystycznego, a zarazem tego co rozumiemy pod nazwą „metoda". — Tworzywo dla każdej gałęzi inne, odrębne. Różnice pomiędzy teatrem i kinem są tak liczne i wielkie, że konieczność odrębnego podchodzenia do jednego i drugiego, narzuca się z wielką siłą. Nie dlatego lepsze, że kinowe ,tylko dlatego kinowe, że tu najwłaściwsze, że z tym materiałem, że z temi środkami najlepsze można, tą właśnie metodą, osiągnąć wyniki. Jeżeli zatem nawet na sfilmowanej sztuce Rostanda ludzie wzruszają się do łez jej niekótremi momentami, to świadczy na korzyść tej sztuki scenicznej w tym sensie, że nawet sfilmowanie jej (zwłaszcza przez Lubitscha) nie mogło zatrzeć jej znacznych walorów treściowych. Transponowanie sztuk teatralnych na ekran jest dopuszczalne wtedy, gdy znajdzie się reżyser, który umie je całkowicie na mowę ekranu przełożyć.

„Mężczyźni w jej życiu", to film o decydującym pierwiastku teatralnym. Te trochę plainerów. stanowi akcesorjum drugorzędne. Najważniejsze momenty rozgrywają się w czterech ścianach i punkt ciężkości dramatu spoczywa w djalogach, w akcji scenicznej. Pomimo to jednak dzięki bardzo silnemu napięciu akcji większości scen w drugiej połowie filmu, — rzecz cała pozostawia bardzo mocne wrażenie. O ile silniejsze jednak wywołałaby na scenie!

Wykonanie aktorskie doskonałe. Joan Crawford specjalnie nadaje się do tego rodzaju postaci (namiętne, żywiołowe natury). —Nils Asther także był świetnie obsadzony. Najmniej pola do popisu w tym specjalnie aktorskim (jeszcze jeden przejaw jego teatralności) filmie, miał z trzech głównych wykonawców — Robert Montgomery, był jednak conajmniej — poprawny. — Postacie drugoplanowe — wzorowe. Fabuła, zwłaszcza w drugiej połowie filmu — emocjująca, skomponowana zręcznie. *(sk)*

RADJO

WILNO.

ŚRODA, DNIA 22 LUTEGO 1933 R.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13.20: Kom. meteor. 14.40: Program dzienny 14.45: Utwory Saint-Saensa (płyty). 15.15: Giełda rolnicza, 15.25: Kom. Zw. Młodz. Polsk. 15.35: Audycja dla dzieci. 16.00: Na skrzydłach pieśni (płyty). 16.20: „Rozwój demokracji ateńskiej" — odczyt dla maturzystów. 16.40: „Idea państwowości w historji Ukrainy" — odczyt. 17.00. Koncert. Kom. D. c. koncertu. 17.40: „Znaczenie gospodarcze higjeny pracy" — odczyt. 17.55: Program na czwartek. 18.00: „Jan Kochanowski" — odczyt dla maturz. 18.20: Wiad. bieżące. 18.25: Muzyka taneczna. 18.40: Przegląd litewski. 18.55: Rozmaitości. 19.00: Codz. odc. pow. 19.10: Rozmaitości. 19.15: „Nowości teatr." 19.30: Kwadrans literacki. 19.45: Pras. dziennik radjowy. 20.00: „Jim i Jill" — komedja muzyczna. 21.45: Wiad. sportowe. 21.55: Koncert kameralny. 22.40: „Historja złowrogiego djamentu". 22.55: Kom. meteor. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

ŚRODA, DNIA 22 LUTEGO 1933 R.

16.00: Płyty gramofonowe. 18.25: Muzyka lekka z „Adrji". 19.20: Skrzynka Pocztowa Rolnicza.

NOWINKI RADJOWE.

POMOC DLA MATURZYSTÓW.

W cyklu odczytów dla maturzystów wygłoszone zostaną dzisiaj przed mikrofonem dwie prelekcje, a mianowicie o godz. 16,20 prof. R. Gostkowski będzie mówił o „Rozwoju demokracji ateńskiej". Następnie o godz. 18 prof. Konrad Górski z Warszawy wygłosi odczyt z zakresu historji literatury p. t. „Jan Kochanowski".

JIM I JILL.

Największą atrakcją sezonu teatralnego Warszawy była komedja muzyczna p.t. „Jim i Jill". Usłyszymy ją dzisiaj w radjo o godz. 20, przyczem role tytułowe wykonają Marja Modzelewska i Eugenjusz Bodo.

KONCERT KAMERALNY.

O godz. 21,55 nadany zostanie ze studja warszawskiego koncert kameralny w wykonaniu kwartetu smyczkowego. W programie dwa kwartety D-dur Boccheriniego oraz F-moll Verdiego. Ten ostatni utwór ciekawy ze względu na osobę kompozytora, którego uważa się przedewszystkiem za twórcę operowego.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec ukazanie się niezgodnych z prawdą notatek w „Głosie Wileńskim" Nr. 46 o rzekomych nadużyciach w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. lidzkiego i o krążących w Lidzie pogłoskach, wywołujących rzekomo niepokój w społeczeństwie, mam zaszczyt uprzejmie prosić Pana Redaktora o zamieszczenie w swojem poczytnem piśmie następującego listu:

W miesiącu styczniu rb. b. buchalter Kasy p. Seheń, mając wypowiedzianą pracę z dniem 1 lutego rb., wszedł w osobisty zatarg z Dyr. Kasy p. Szeptunowskim i potem w trakcie likwidacji tego zatargu, złożył Zarządowi Kasy informacje o wykroczeniach służbowych p. Szeptunowskiego i b. członka Zarządu p. S. Gryszela.

Zarzuty zbadał Przewodniczący Komisji Rewizyjnej p. starosta H. Bogatkowski i przekazał te następnie Komisji Dyscyplinarnej.

Komisja Dyscyplinarna dla pracowników Kasy zbadała wyniki dochodzenia i w dniu 18 bm. wyniosła wyrok, skazujący Dyrektora Kasy p. Szeptunowskiego na degradację i pozbawienie kierownictwa Kasy.

Wyroku względem p. Gryszela jeszcze nie wydano.

Jednocześnie stwierdzam, że Kasa wskutek wykroczenia służbowego nie poniesie strat materjalnych i ponieść jedynie je może skutkiem fabrykowania i rozsiewania krzywdzących pogłosek ,jak te, które podaje ,Głos Wileński".

Dyrektor Szeptunowski i jego rodzina, pochodząca z powiatu lidzkiego nie należy, jak i jej przodkowie do narodowości żydowskiej a są polakami. „Głos Wileński" usiłuje jak gdyby podsunąć czytelnikom myśl, że sprawa p. Szeptunowskiego jest zatrzymana przez p. Starostę i nie kierowana do Sądu, bo p. Szeptunowski jest „senatorem". To też stwierdzam, że przed dmowa laty organ obozu politycznego który obecnie robi p. Szeptunowskiemu opinję „senatora" wyrażał mu uznanie za przeciwstawianie się „sanacji" — przy wyborach do Rady Miejskiej.

Dla uspokojenia „Głosu Wileńskiego" dodaję, że prócz skargi, badanej przez Komisję Dyscyplinarną, złożono na p. Szeptunowskiego, jako Dyrektora Kasy i inne skargi, które p. starosta, jak mnie o tem zawiadomił, skierował ze względu na ich treść do p. prokurator, chociaż, jak p. starosta wyraził się — uważa zarzut skargi za zupełnie nieprawdopodobny a może nawet sztucznie spreparowany.

(—) Bolesław Bułharowski
Prezes Rady Kom. Kasy Oszczędności powiatu lidzkiego.

SPORT.

POL JUT PRZYJEŻDŻA DO POLSKI.

Pol Jut jest popularnym bokserem francuskim. Walczył on niejednokrotnie na ringach Francji, Belgji i Holandji, przyczem wziętość swą zawdzięcza zwycięstwom odniesionym nad przeciwnikami cięższymi od niego o jakie 2 0kg. W boksie podobne sukcesy należą do rzadkich.

Ten młody champion nie jest jednak Francuzem. Pol Jut to rodowity Polak Józef Jutkowiak urodzony w 1910 roku w Buku Wielkopolskim. Do Francji dostał się razem z rodzicami, którzy udali się tam, jako emigranci.

Jutkowiak pracował początkowo jako górnik w Valenciennes. Sukcesy jego w sportowym klubie fabrycznym zwróciły uwagę dyrekcji i oto w 1929 roku Pol Jut debiutuje na ringu zwyciężając Al Ross'a w 5 rundzie.

Następnie nastąpiło nieprzerwane pasmo zwycięstw, z których 32 było wygrane przez knock-out. Jedyna przegrana — to spotkanie z Daiho na punkty, usprawiedliwiona zresztą lekkomyślnością managera naszego rodaka.

Wyraźnym dowodem zachowania narodowych uczuć przez Jutkowiaka jest jego parokrotna odmowa przyjęcia obywatelstwa francuskiego: Pol Jut pozostał nadal obywatelem polskim.

W dniu 2 marca ten świetny pięściarz zmierzy się z Goworkiem w Katowicach w meczu o zawodowe mistrzostwo Polski w wadze średniej. Mecz ten pod względem finansowym nie przyniesie Jutkowiakowi zbyt wiele korzyści, lecz rodak nasz pragnie w ten sposób wzmocnić więzy łączące go z macierzą

Zwycięstwo Jutkowiaka zdaje się nie ulegać wątpliwości. Wzrost jego 182 ctm., technika oraz siła ciosu czynią z niego stuprocentowego faworyta. Należy sądzić, iż Polski Zw. Zaw. Boks. wykorzysta pobyt Pol—Juta i wschodząca gwiazda boksu rozegra w Polsce kilka meczów. wpj.

GRUPY PÓŁFINAŁOWE W HOCKEJOWYCH MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

PRAGA, (Pat). Po zakończeniu rozgrywek eliminacyjnych w hokejowych mistrzostwach świata we wtorek dokonano losowania drużyn do grup półfinałowych. Do pierwszej grupy weszły państwa: Stany Zjednoczone, Czechosłowacja, Szwajcarja i Polska, do drugiej — Kanada, Niemcy, Węgry i Austrja. Program rozgrywek półfinałowych jest następujący:

we wtorek grają: Kanada z Niemcami. Austrja z Węgrami, Czechosłowacja z Polską, Stany Zjednoczone ze Szwajcarją;

we środę: Niemcy — Węgry, Stany Zjednoczone — Polska, Czechosłowacja — Szwajcarja, Kanada — Austrja;

w czwartek: Kanada — Węgry, Polska — Szwajcarja, Stany Zjednoczone — Czechosłowacja, Niemcy — Austrja.

KRONIKA

Środa 22 Luty

Dziś: Katedry św. Piotra.
Jutro: Piotra Damiana.

Wschód słońca g. 6 m. 38
Zachód „ g. 5 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 21-II— 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 767
Temperatura średnia: — 9° C.
„ najwyższa — 6° C.
„ najniższa — 14° C.
Opad: ślad.
Wiatr: wschodni
Tendencja: wzrost, nast. stan stały
Uwagi: chmurno.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 22 lutego według PIM-a.

Po mglistym ranku w dzień przejaśnienie. Nocą lekki, dniem umiarkowany, miejscami silny mróz. Słabe wiatry miejscowe.

OSOBISTA

— **Wyjazd prezesa S. A. p. Wyszyńskiego.** We środę dnia 22 b. m. p. prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie Wacław Wyszyński wyjechał do Grodna i Słonima w sprawach służbowych.

— **Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego** p. K. Szelągowski wyjechał na wizytację do Lidy.

MIEJSKA.

— **80 wniosków karnych za niewykupienie świadectw przemysłowych.** Władze skarbowe skierowały ostatnio do Sądu karno-skarbowego przeszło 80 spraw przeciwko właścicielom przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych. Czekają ich kary za niewykupienie w czas patentów na rok 1933.

LITERACKA

— **Dzisiejsza Środa Literacka**, poświęcona Ryszardowi Wagnerowi z powodu 50-lecia jego zgonu, składa się z referatu prof. Manfreda Kridla o dramaturgji Wagnera — i z części muzycznej, w której usłyszymy na płytach gramofonowych przykłady z twórczości Wagnera, objaśniane przez dr. T. Szeligowskiego.

Początek o godz. 20,30. Wstęp dla wprowadzonych gości 1 zł. dla młodzieży studjującej 75 gr.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Akad. Oddz. Zw. Strzeleckiego.** — We czwartek dnia 23 lutego br. o godz. 20 min. 15 w lokalu AOZS przy ulicy Wielkiej 68 m. 2 odbędzie się zebranie członków Oddziału.

Obecność członków Oddziału — konieczna. Goście mile widziani.

— **Nowy Zarząd Związku Studentów Litwinów.** Dnia 12 lutego wybrano nowy zarząd związku studentów Litwinów w Wilnie. — W skład zarządu weszli: Kraużlys (prezes), Lemeszyte (wiceprezes), Burokas (skarbnik), Walukewiczius (bibljotekarz) i Pukas (sekretarz). (Wilbi).

— **III Zebranie Naukowe Koła Prehistoryków Studentów U. S. B.** odbędzie się dziś o godz. 18-ej, w sali seminarjum Archeologji Klasycznej. Referat dyskusyjny p. t. „Geneza literatury" wygłosi p. L. Klauzner.

Goście mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE

— **Państwowa Komisja na nauczycieli Szk. Średn.** Zarządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego została utworzona w Wilnie Komisja egzaminów państwowych na nauczycieli szkół średnich; zadaniem jej będzie odbywanie egzaminów zawodowych (pedagogicznych), obowiązujących po praktyce szkolnej nauczycieli, którzy poprzednio już uzyskali — bądź dyplom magistra filozofji — bądź dyplom ukończenia jakichkolwiek innych studjów dających kwalifikacje do nauczania w szkołach średnich. Komisja ta zastąpi w przyszłości, działającą jeszcze do dnia 30 czerwca b. r. według dawniejszej ordynacji egzaminacyjnej „Państwową Komisję egzaminacyjną dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich". Obie te Komisje mieszczą się wspólnie w gmachu głównym Uniwersytetu ul. Uniwersytecka 3, II p.

Z KOLEI

— **Zmiany personalne w wil. dyrekcji P. K. P.** Naczelnikiem działu kontroli dochodów wil. dyrekcji kolejowej mianowany został p. Tadeusz Byczkowski, zaś naczelnikiem handlu taryfowego został p. Eugenjusz Korytko.

GOSPODARCZA

— **Strajk w fabrykach białoskórniczych został zlikwidowany.** Dnia 16 lutego b. r. o godz. 7-ej we wszystkich fabrykach białoskórniczych powstał ogólny strajk, z powodu zerwania dotychczasowej umowy zbiorowej pomiędzy Zjednoczeniem Fabrykantów Białoskórniczych i Farbiarskich w Wilnie a Związkiem Zawodowym Białoskórników w Wilnie, przyczem nastąpiła dwukrotna obniżka cen na wyroby białoskórnicze. Zwołana w przeddzień strajku konferencja pomiędzy pracodawcami, a robotnikami nie doprowadziła do polubownego załatwienia sprawy, wobec czego na żądanie Związku Robotników Przemysłu Skórzanego w Wilnie została zwołana na dzień 20 lutego b. r. konferencja porozumiewawcza w Inspektoracie Pracy 62 obwodu w wyniku której strony doszły do polubownego porozumienia.

W związku z tem strajk został przerwany w dniu 20 lutego rb. i robotnicy przystąpili do pracy na warunkach przez nich zaproponowanych, jednak z tem zastrzeżeniem iż pracodawcy zobowiązują się wydawać i zamaczać skóry w takiej ilości, w jakiej zostaną wyjmowane z moczenia, do czasu spisania umowy, która ma być zawarta do dnia 26 lutego 1933 r. Porozumienie obecne dotyczy wszystkich właścicieli białoskórni, oprócz białoskórni p. Epsztejna, który zgodził się, naskutek przeprowadzonych pertraktacyj, płacić robotnikom swoim według uprzednio zawartej umowy z dnia 5 listopada 1932 r., aż do czasu zawarcia nowej ogólnej umowy, zawierającej warunki pracy i płacy na białoskórniach wileńskich (c).

— **Do Wilna ma przybyć grupa przemysłowców litewskich.** W początkach marca r. b. przybędzie do Wilna grupa przemysłowców litewskich, którzy mają nawiązać pertraktacje w sprawie ewentualnego handlu i spławu drzewa rzekami granicznemi.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **5-lecie Stow. Medyków Żydów U. S. B.** W bieżącym miesiącu mija pięć lat istnienia Stowarzyszenia Medyków Żydów Stud. USB. w przeciągu tego stosunkowo krótkiego czasu Stowarzyszenie zdołało skupić całą żydowską młodzież medyczną Uniwersytetu jak również zaskarbić ogólne sympatje i zrozumienie dla tych spraw wśród społeczeństwa wileńskiego. W związku z tym jubileuszem Stowarzyszenie urządza różne imprezy, które zostaną zakończone audycją radjową, poświęconą jubileuszowi w piątek 24 bm o godzinie 7,10 do 7,20 oraz reprezentacyjnym balem jubileuszowym w sobotę dnia 25 bm w salach Klubu Handlowo-Przemysłowego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt w Ognisku Kolejowem.** Staraniem Zarządu Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Wilnie dnia 22 lutego rb. przy ulicy Kolejowej Nr. 19 zostanie wygłoszony odczyt przez p. prof. Topór — Wąsowskiego na temat: „Polska i Niemcy od X wieku aż do rozbioru".

Początek punktualnie o godzinie 19 — Wstęp wolny dla wszystkich.

— **Odczyt w Związku Inwalidów Wojennych.** Staraniem Oddziału Kulturalno — Oświatowego w lokalu Związku Inwalidów Wojennych przy ulicy Ostrobramskiej Nr. 27 dnia 22 lutego o godzinie 6 prof. p. Zygmunt Hryniewicz wygłosi odczyt pt. „Znaczenie morza dla Polski i rozwój Gdyni".

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Akcja orjentowania rzemieślników w sprawach podatkowych.** Dowiadujemy się, że zrzeszenia rzemieślnicze projektują urządzić cykl zebrań, poświęconych akcji uświadamiającej w sprawie podatków. W pierwszym rzędzie chodzi o zorjentowanie rzemieślników w sprawach obliczania podatku obrotowego.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Post Żydów — reakcją na prześladowania w Sowietach.** W związku z prześladowaniami religijnemi w Sowietach i ostatniemi represjami w stosunku do wyznana mojżeszowego, żydowskie zrzeszenia religijne w Wilnie proklamowały na dzień 27 marca powszechny i całkowity post. Post ten ma być wyrazem prośby do Boga o odwrócenie Jego gniewu.

Uchwała o proklamowaniu postu zapadła na ostatnio odbytem w Palestynie zjeździe rabinów.

RÓŻNE.

— **Ze Związku Lokatorów.** Bieżący miesiąc jest tradycyjnym miesiącem podatku od lokali. W tym właśnie miesiącu lokatorzy otrzymują nakazy płatnicze na podatek od lokali. Podatek ten zostaje wymierzony zależnie od dwóch danych: 1) podstawowego komornego, to zn. komornego płaconego w 1914 roku względnie komornego faktycznie płaconego obecnie, 2) ilości izb, składających się na dany lokal. To też lokatorzy przy wymiarze tego podatku mogą być i często są krzywdzeni dwukrotnie, mianowicie: podstawowe komorne, co jest ogólnie znane, właściciele domów podają do Magistratu w sumach daleko wyższych od sum, płaconych przed wojną; co się tyczy ilości izb, ustawa z roku 1931 wprowadza 2 stopy podatkowe. 8 proc. dla lokali 3-izbowych i mniejszych, 12 proc. dla lokali 4-izbowych i większych. Ustawa ta nieokreśla dokładniej pojęcia izby — i na tem właśnie tle powstają nieporozumienia znowu z krzywdą dla lokatorów, tak np. przy ustalaniu ilości izb zalicza się do izb ciemne nietylko kuchnie ale alkowy, bez okien, odgrodzone przepierzeniem części, — przedpokoje i t. p. Od niesłusznego wymiaru podatku od lokali można się odwołać do Izby Skarbowej w ciągu 14 dni od otrzymania nakazu płatniczego. Związek Lokatorów zwraca ponadto uwagę bezrobotnych, że zgodnie z wyżej powołaną ustawą bezrobotni zajmujący lokale 3-izbowe i mniejsze podlegają zwolnieniu od podatku od lokali i w tym celu należy w terminie złożyć odwołanie do Izby Skarbowej.

— **Czytelnia Czasopism Artystycznych R. W. Z. A. (Ostrobramska 9)**, zawierająca przeszło 50 czasopism polskich i zagranicznych z wszelkich dziedzin sztuki i literatury, otwarta jest codziennie od 17 do 19. Informacje, zapisy i karty czytelnicze na miejscu (tel 16—34). Kierowniczką Czytelni jest p. Helena Łysakowska.

Zrzeszenia lokatorskie zwołuje walny zjazd. Jako dalszy ciąg akcji o zniżkę komornego, organizacje lokatorskie zwołują na dzień 5 marca zjazd swych przedstawicieli w Warszawie. Na zjazd ten z ramienia wileńskich zrzeszeń lokatorskich udaje się specjalnie wyłoniona delegacja.

— **Kurs Misyj Wewnętrznych.** Wykłady o Akcji Katolickiej po ś. p. dyr. Stanisławie Białasie objął p. dyr. dr. Kazimierz Niżyński. Wykłady te odbędą się b. m. w dn. 24

— **Zjazd naczelników skarbowych.** W dniach 7 i 8 marca odbędzie się w Wilnie zjazd naczelników urzędów skarbowych z terenu izby wileńskiej. Na zjeździe tym mają być omawiane sprawy związane z wymiarem i poborem różnych podatków. W związku z tem zjazd ten wśród sfer przemysłowo-handlowych wywołał znaczne zainteresowanie.

ZABAWY

— **Tradycyjny ostatni wtorek karnawału** odbędzie się wzorem lat ubiegłych dnia 28 lutego rb. w salach hotelu Georges'a na dochód Domu św. Antoniego. Początek o godz. 8, a o północy olbrzymi śledź przypomni tłumnie zebranym gościom o rozpoczęciu postu. Bilety po 3 zł. 60 gr., akademickie po 2 zł. 10 gr. do nabycia u pań gospodyń.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance.** Z powodu zbliżającej się premjery „Don Carlosa", świetna sensacyjna sztuka „Pocałunek przed lustrem" mimo stałego powodzenia będzie musiała zejść wkrótce z afiszu. — Kto nie był jeszcze na tej emocjonującej nowości, powinien wykorzystać przedstawienia dni najbliższych: **dziś 22 jutro 23 i pojutrze 24, o godz. 8-ej w.**

— **Premjera nieśmiertelnego poematu Schillerowskiego „Don Carlos"** w wysoce artystyczym przekładzie Laureatki Wilna Iłłakowiczówny, ciekawej inscenizacji dyr. Szpakiewicza i pomysłowych ramach dekoracyjnych Makojnika, ukaże się na scenie Teatru Pohulanki w niedzielę 26 lutego o godz. 8-ej w. Udział biorą pp. Braunówna, Trapszówna, Szpakiewiczówna, Trembińska, Paszkowska oraz cały zespół męski.

— **Dla Dzieci.** Teatr na Pohulance przygotowuje na niedzielę zapustną prawdziwą niespodziankę dla dziatwy i młodzieży wileńskiej. Będzie nią ciekawa baśń w 4-ch aktach z prologiem muzyką, śpiewem, tańcem: „W szponach czarownicy" pióra W. Stanisławskiej. Sądząc z ogromnej frekwencji, jaką przed 3-ma laty cieszyła się na scenie Teatrów Miejskich w Wilnie baśń tej samej autorki: „Królewicz Rak" przypuszczać można że i „W szponach czarownicy" zdobędzie sobie aplauz młodocianej publiczności. Muzykę do tekstu piosenek skomponowała i zharmonizowała autorka. Tańce fantastyczne wykonane przez zespół baletowy p. Sawinej-Dolskiej artystki baletu ilustrować będzie muzyka znanych kompozytorów. Kostjumy barwne i fantastyczne wykonuje pracownia teatralna według wzorów autorki pod kierunkiem p. Stefanji Kozłowskiej.

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** Dzisiejsze przedstawienie propagandowe wypełni wspaniała operetka Falla „Róże z Florydy".

— **„Carewicz" Lehara po cenach zniżonych.** Jutro w czwartek — graną będzie po cenach zniżonych wartościowa operetka Lehara „Carewicz" z udziałem J. Kulczyckiej i K. Dembowskiego świetnych wykonawców ról głównych.

— **Najbliższa premjera.** W przyszłym tygodniu wejdzie na repertuar teatru „Lutnia" ostatnia nowość doskonała komedja muzyczna Stoltza „Pepina" w opracowaniu reżyserskiem K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

— **Dancing kostjumowy** — to zabawa, jakiej jeszcze w Wilnie nie było, a ponieważ organizują go Artyści Teatru Muzycznego „Lutnia", więc nie ulega wątpliwości że będzie to najweselsza zabawa karnawału. Komitet już przystąpił do rozsyłania zaproszeń.

NA WILEŃSKIM BRUKU

W MARCU SKRADLI A W LUTYM WYKRYTO.

W roku ubiegłym w marcu, skradziono ze sklepu sportowego przy Królewskiej 1, na szkodę Weysenhoffa Jana (Piaskowa 10) 2 gramofony, 150 płyt i pewną ilość pieniędzy na łączną sumę 1660 złotych. Obecnie sprawców wykryto. Są to znani zawodowi złodzieje. Romejko Stanisław (Belwederska 24) i Fiedorow Michał (Popławska 7). Zostali oni zatrzymani. Skradzione gramofony i płyty znaleziono w domu Jankowskiego Michała (Popławska 17), któremu złodzieje sprzedali skradzione przedmioty.

ZAGINIĘCIE UCZNIA.

Wczoraj zgłosiła się do policji mieszkanka Wilna p. Jadwiga Micko (Kalwaryjska 16) i zameldowała o zaginięciu jej wychowanka 13-letniego Wiktora Sławińskiego, ucznia szkoły powszechnej.

Chłopiec jak zwykle, poszedł do szkoły. Był jednak tam obecny na lekcjach jedynie do godziny 10, poczem wyszedł i już nie wrócił. Policja wszczęła poszukiwania. (c)

ON GAPIŁ SIĘ NA EKRAN, A ZŁODZIEJ DO KIESZENI.

P. Ancuto Bronisław mieszkaniec Brześcia przybył do Wilna w sprawach handlowych i wstąpił do kina „Helios". Podczas przerwy spostrzegł, że skradziono mu portfel ze 100 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

NAPIŁA SIĘ ESENCJI OCTOWEJ.

Wczoraj wieczorem (Ostrabramska 25) w zamiarze pozbawienia się życia zatruła się esencją octową 20-letnia Emilja Palczewska — bezrobotna.

Przyczyną targnięcia się na życie był zawód miłosny. W stanie prawie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala Sawicz. Należy zaznaczyć, iż Palczewska już po raz drugi usiłuje popełnić samobójstwo. (c).

ZATRZYMANIE ŻONY ZBIEGŁEGO DEFRAUDANTA.

Wczoraj donosiliśmy o ucieczce pracownika firmy „Len" L. Żelazy z przywłaszczonemi 10 tys. zł.

Jak się dowiadujemy, zatrzymana została żona zbiegłego, w mieszkaniu której przeprowadzono rewizję. (e).

KRADZIEŻE.

W dniu 20 b. m. około południa złodzieje dostali się, po usunięciu zasuwek, do lokalu czytelni T—wa Literackiego im. św. Kazimierza, mieszczącego się przy Wielkiej 12, skąd skradli należący do T—wa 4-lampowy aparat radjowy wartości 500 złotych.

* * *

Sztajkowska Stefanja, bez stałego miejsca zamieszkania, wyniosła z niezamkniętego mieszkania domu Nr. 10 przy ul. Kopanica, na szkodę Krubskej Anny, różną garderobę i bieliznę damską łącznej wartości 175 zł. 70 gr. Za Sztajkowską wszczęto poszukiwania.

* * *

Gronowskiej Krystynie (Gościnna 9) skradziono z szatni szkoły powszechnej przy ul. Inflanckiej 11 palto damskie. Ustalono, że kradzieży dokonała Alperowicz Basia (Fabryczna 20), którą zatrzymano. Palta narazie nie odnaleziono.

ST. A. WOTOWSKI. 14

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

Już zamierzała Kira przekręcić klucz w zamku szafy, gdy wtem tuż za nią rozległ się głośny skrzyp podłogi, a z jej piersi wydarł się okrzyk przerażenia:

— Kto tu?

— Tylko, ja, pani! — zabrzmiał w pokoju ironiczny głos, a na progu ukazała się postać barona Trauba.

— Pan?.. pan?..

— Nie tak dalece dziwnego niema w tem, — mówił, uśmiechając się drwiąco—że znajduje się w własnym domu! — To raczej ja powinienem zapytać, co panią skłoniło do tak nieoczekiwanej wizyty?

— Ależ... pan miał wyjechać?! — wybełkotała, nie mogąc w swem przerażeniu powstrzymać zapytania, cisnącego się na usta.

W jego szarych zimnych oczach zamigotał wyraz nietajonego triumfu i okrucieństwa.

— Wyjechać? — powtórzył — no, oczywiście... Miałem wyjechać, ale tylko dla jej małżonka... A właściwie, dla pani, by tem łatwiej wpadła w zastawioną pułapkę! Tak jest, hrabianko, Kiro!

— Ach! — jęknęła cicho, — i pojęła wszystko.

Pojęła, że Traub był sprytniejszy od niej, i zwyciężył. Podczas, kiedy sądziła, że udało się jej znakomicie ukryć przed nim i komedja z Turskim jest mu nieznana, on przeniknął tajemnicę i wnet domyślił się, co spowodowało dziwaczne „zamążpójście". Więcej, jeszcze. Udając, że nie wie o niczem, symulował wyjazd i pozostawił klucze, by pochwycić ją na tę przynętę i zręcznie wciągnąć w zastawioną zasadzkę. Och, jak szatańsko przebiegły był ten „straszliwy człowiek"!

— Tak, hrabianko. Kiro! — powtórzył, jakby potwierdzając te przypuszczenia, pragnąc nasycić swą zemstę.

Tymczasem w jej biednej główce, niby błyskawice, krzyżowały się myśli. Co począć? Jak wydostać się ze straszliwej sytuacji?

Zastał ją przy otwartej szafie, trzymającą w ręku, wyjęte i skradzione z tamtąd dokumenty. Tu niema tłómaczenia i sytuacja przedstawia się, aż nadto jasno. Jeśli zechce ją oskarżyć, jako złodziejkę? Rozpacz targnęła jej sercem. Tyle wysiłków straconych gdy papiery już trzymała w dłoni!

— Co pan zamierza? — wyrzekła, zduszonym głosem.

— Co zamierzam? — odparł po chwili milczenia, rozkoszując się jej lękiem i obawą. Przedewszystkiem, odebrać pani tą teczkę, bo choć zamiast prawdziwych weksli włożyłem tam dla pewności zwykłe kopje, sądzę że i te są pani zbyteczne...

Teczka wysunęła się z jej ręki.

—Wszystko przewidział! — pomyślała z rozpaczą. Igra mną, niczem kot z myszą!

— Pozatem — dokończył, podnosząc napełniony fikcyjnemi obligami karton i kładąc go niedbale na stole — porozmawiać z panią spokojnie. Reszta, będzie zależała od jej postępowania!

— Od mego postępowania?

— Naturalnie! Przyłapałem panią w sytuacji, dość, że się tak wyrażę niezwykłej... W mojem mieszkaniu o północy, przy otwartej kasie! Sama pani pojmuje, że w podobnych wypadkach władze nie żartują!

— Chce pan zawiadomić władze?

— Hm... hm... — zbliżył się do aparatu telefonicznego i dotknął go, jakby dając tem do zrozumienia, że w każdej chwili może się połączyć z policyjnym urzędem. Właściwie powinienbym tak postąpić!... Tembardziej, dodał, widząc, że czyni nieokreślony ruch, niby zamierzając rzucić się do ucieczki — że przeciąłem pani wszelką drogę odwrotu. Dozorca, został zgóry przezemnie powiadomiony, jaka wizyta oczekuje mnie w nocy, i dlatego nie zwracał pozornie na panią uwagi, gdy do tego domu wchodziła. Mój lokaj zaś, znajduje się w sąsiednim pokoju i ma polecenie nie wypuścić pani z mieszkania. Już od dziewiątej siedzieliśmy tam pociemku

—Oj, dzieciak z pani, dzieciak, hrabianko Kiro!

— Łotrze! — nie mogła się powstrzymać od gniewnego okrzyku.

Udał, iż nie posłyszał go.

— Jak pani widzi — ciągnął dalej, z tą samą ironiczną uprzejmością — jej położenie nie należy do najmilszych. Jest pani otoczona ze wszystkich stron i nie pomoże żaden wykręt ani ucieczka. A wiadomość, pomieszczona jutro w pismach, że hrabianka Kira, wnuszka księcia Ostrogskiego, przyłapana została na włamaniu w apartamencie nieszczęsnego Trauba, niezbyt ucieszy jej dziadka...

Mimo rozpaczliwej sytuacji, nie mogła nadal pohamować swego gniewu i oburzenia.

— Nie jestem zwykłą złodziejką! — wykrzyknęła z pasją, mierząc roziskrzonym z irytacji wzrokiem barona. Władze to zrozumieją. Przyszłam odebrać tylko to, co w podły, lichwiarski sposób zostało nam wydarte! Przyszłam, aby przy pomocy, czynu może, niezbyt pięknego, bronić się przed przestępstwem!

W jaki sposób doszedł pan do posiadania tych weksli? Ile pieniędzy naprawdę, winien jest panu dziadek? Korzystał pan ze stanu zdziecinienia, na pół przytomnego człowieka! Dawał mu pan do podpisu papiery, których treści dobrze nie rozumiał! By zagrabić resztkę majątku i schorowanego starca wyrzucić na bruk...

— Wszystko to bardzo piękne! — przerwał, bynajmniej nie poruszony jej tonem i obraźliwemi słowami. — Zgadzam się, że postępowałem jak najgorzej, lecz prawo jest po mojej stronie! I nic pani nie poradzi na to, hrabianko Kiro!

— Znajdzie się na świecie sprawiedliwość!

— Sprawiedliwość? — zaśmiał się krótko. — Sprawiedliwość zwróci się w pierwszym rzędzie przeci pani za obecną, niepowołaną wizytę! O ile więc dąży pani do skandalu, bardzo proszę! Wypłyną wówczas i szczegóły jej małżeństwa z Turskim! A choć pani dziadek nie wiele pojmuje z tego, co się dzieje dokoła, na tyle mu starczy jeszcze rozumu, że to wszystko zrozumie. I nie wiem, czy podobna wiadomość, przedłuży jego życie? A pani przecież głównie o dziadka chodziło?

Zagryzła wargi z bezsilności. Wiedział, jak celnie wymierzyć cios. Skandal. Nędza... Kompromitacja... Najchętniej rzuciłaby się teraz na bezczelnego łotra, lecz musiała się opanować. Tylko jej pantofelek niespokojnie uderzał o podłogę, a paznokcie wpijały się w dłonie do krwi. Była w tym gniewie tak śliczna, że Traub nie wytrzymał dłużej.

— Kiro! — zawołał nagle, zbliżając się do niej i całkowicie zmieniając ton, — Na co ta cała, próżna ze mną, walka? Jakiż sens miało to błazeńskie małżeństwo z moim urzędnikiem, którego nie kochałaś? i który przez sekundę nie był naprawdę twoim mężem? Bo wiem, jaki cię z Turskim łączy stosunek. Sam mi się wygadał!

— Wygadał się! — bąknęła, wściekła teraz na swego pseudo-małżonka za jego niedyskrecję, pojmując, w jaki sposób udało się Traubowi wykryć jej tajemnicę. — Błazen!

— Powtarzam, sam mi się wygadał, a nawet szukał u mnie rady, zdumiony twem postępowaniem. Reszty sama się domyślisz! Czyż nie mam racji, że śmieszne są twe wysiłki? Z takim durniem straciłaś trzy tygodnie życia, byle zdobyć klucz od szafy? — Wedrzeć się do mojego mieszkania? —Jaki osiągnęłaś rezultat? Żaden. A czyż wszystko, co jest moje, oddawna nie leży u twych stóp?

— Pod jakim warunkiem? — odparła niechętnie — abym się stała pańską żoną?

— Tak, moją żoną! — wykrzyknął mocno i znać było, że po raz pierwszy w czasie ich dzisiejszej rozmowy, namiętność przezwyciężyła jego dotychczasowy spokój i rozwagę.

— Moją żoną! — Chcesz bogactwa, otoczę cię tem bogactwem, będę powolny twemu każdemu żądaniu. Staniesz się, naprawdę, wielką panią, jaką być powinnaś, a twój dziadek posiądzie prawdziwe, a nie urojone miljony...

Milczała, pojmując, że jedynem zbawieniem obecnie, jest zwłoka.

— Czyż nie pojmujesz? — wołał w podnieceniu, a z jego twarzy spadała maska oziębłości, że cię kocham, że pragnę cię zdobyć i zdobyć muszę! Że nigdy jeszcze żadna kobieta nie budziła we mnie podobnego uczucia? Kiro! Opamiętaj się, co czynisz! Nie żądam, byś mnie pokochała, proszę tylko o odrobinę przyjaźni... Milczysz?... (D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.